Nr. 457. Rok IX. Lwów, środa 28 września 1904 Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Święto Matki Boskiej.

Cześć Matki Bożej kwitnęła zawsze u nas i kwitnie dzisiaj bujniej i wspanialej, niż w innych krajach katolickich. Jest to nasza tradycya historyczna, którą obrona Jasnej Góry cudowną otoczyła aureolą i uczyniła szczególniej drogą narodowi. Ale również znajduje wyraz w tym kulcie jakaś tajemnicza właściwość duszy polskiej. Musi to przyznać każdy, kto chociażby raz w życiu widział w Ostrej Bramie w Wilnie lub na Jasnej Górze w Częstochowie klęczące i pogrążone w nabożnej ekstazie tłumy. Nie darmo wreszcie, jak słusznie zaznaczono, najpierwszy pomnik naszego piśmiennictwa i największe jego arcydzieła mają na czele wezwanie Bogarodzicy-Dziewicy.

Ta cześć tradycyjna, którą nasz naród oddaje Matce Boskiej, Królowej korony polskiej, to uczucie mistyczne, które dla Niej żywi, tłumaczą tak liczny i tak chętny udział ogółu w uroczystości maryańskiej.

Dla większości uczestników tej uroczystości niezrozumiałą lub nawet obojętną jest jej strona dogmatyczno-teologiczna, a strona praktyczna, tendencya społeczna, a poniekąd nawet polityczna — budzić może i budzi pewne wątpliwości.

W tej więc wspaniałej uroczystości, którą dziś Lwów święcić zaczyna, należy widzieć przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, manifestacyę ściśle z sobą zespolonych katolickich i narodowych uczuć ogółu, manifestacyę duszy polskiej w tradycyjnej czci Matki Boskiej, szukającej z wiarą szczerą i naiwną, otuchy i pokrzepienia, wyrażającej swoje bole i swoje nadzieje.

Dziś po nabożeństwie w kościele katedralnym arcybiskup ks. Bilczewski otworzył w sali Filharmonii K o n g r e s M a r y a ń s k i. Sprawozdanie z posiedzeń kongresu, o ile czas pozwoli, podamy na końcu numeru, tutaj umieszczamy trzy mowy inauguracyjne, zasługujące na uwagę ze względu na swój charakter narodowy.

Mowa ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Dostojne zgromadzenie! Ojciec św. wyraził pragnienie, aby ludy katolickie w roku jubileuszowym ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia jak najuroczystszymi obchodami zaświadczyły swą cześć i miłość ku Matce Bożej. Życzenie Namiestnika Chrystusowego było dla nas rozkazem, co prawda nie ciężkim do spełnienia, bo zeszło się ono z potrzebą naszego serca, wołającego od siebie o publiczny, narodowy hołd dla Niepokalanie Poczętej. I oto geneza tego Kongresu, z szeregiem uroczystości kościelnych i referatów o czci Bogarodzicy w narodzie. Z wdzięcznością podnoszę, że Pius X. dwukrotnie pobłogosławił pracy komitetu przygotowawczego i oświadczył, iż modli się o powodzenie Kongresu.

Pierwsze nasze dwa wiece katolickie nie przyniosły tych wszystkich pożytków sprawie społecznej, jakich sobie życzyliśmy. Ale rzecz też pewna, że nie minęły bez korzyści. Żelazo ostrzy się o żelazo, a z kamienia, uderzonego o kamień, wydobywa się iskra. Podobnie, a raczej bardziej ostrzy się i zapala do pracy zbożnej dusza, gdy na zebraniu zetknie się ze zbiorową duszą wiecujących. Że tak było i u nas, poświadczą wszyscy, którzy brali udział w naszych wiecach katolickich. Ożywiła się u nas wiara, powiększyła czujność, za czem poszło, że zapobiegliśmy w czas niejednej robocie, zmierzającej do podkopania chrześcijańskich podwalin społecznych.

I choćby nawet z dzisiejszego Kongresu Maryańskiego żaden inny nie pozostał ślad, że się u nas kilkadziesiąt tysięcy osób wszystkich stanów zebrało na wspólną modlitwę publiczną, już dobrze, że przyszedł do skutku, albowiem wobec dążeń niektórych ludzi, aby religię zepchnąć między przeżytki ludzkie, a co najwyżej zostawić ją w cieniu i ukryciu, jako rzecz każdego człowieka ściśle osobistą — konieczne, aby ogromna większość narodu, wierna Bogu, od czasu do czasu publicznie stwierdziła, iż wiarę katolicką uważa za najgłówniejszą siłę, za podporę i potrzebę społeczeństwa.

Kongres nasz ma jeszcze inne zadanie. Jak Bóg podstawą jest i źródłem wszelkiej prawdy, wszelkiego piękna i dobra, tak Marya najdoskonalszem stworzonem jest odbiciem Bożego piękna, prawdy, cnoty. „Tota pulchra". Cześć więc, którą składamy u stóp Bogarodzicy, jest tem samem hołdem, złożonym prawdzie, pięknu i dobru, jest uroczystą z naszej strony afirmacyą etyki chrześcijańskiej, jest protestem przeciw wszelkiemu obniżaniu godności ludzkiej, przeciw tarzaniu jej w błocie, przeciw temu ogólnemu dziś kultowi ciała, które niby bożyszcze wieku stwarza sobie wciąż nowe uciech świątynie.

Jeszcze jedno. Wszędzie, a więc i u nas wiele zagadnień społecznych czeka rozwiązania. Trzeba tedy ciągle wyszukiwać i wyrabiać ludzi zdolnych do ofiarnej, bezinteresownej a skutecznej pracy na niwie niezbędnych reform socyalnych. Otóż Kongres ma ułatwić zszeregowanie się ludzi dobrej woli i zasilić nowymi ochotnikami kadry pracujących dla dobra ludu w stowarzyszeniach robotników, terminatorów, sług, ma pomódz stworzyć nowe organizacye Sodalicyi dla męskiej młodzieży małomiejskiej i włościańskiej.

Takie są główne cele dzisiejszego Kongresu.

Wyłuszczywszy je, zwracam się teraz z serdeczną podzięką do wszystkich, którzy prace Kongresu życzliwą otoczyli opieką. W pierwszym rzędzie dziękuję Ich Ekscelencyom p. namiestnikowi i p. marszałkowi kraju za przyjęcie protektoratu nad Kongresem, czem stwierdzili, że w sercu noszą i jawnie wyznają te same katolickie przekonania, jakiemi kierowało się rycerstwo nasze, kiedy u stóp Matki Boskiej Łaskawej zaprzysięgło w katedrze lwowskiej, iż chce zawsze utrzymywać i szerzyć w narodzie cześć Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki.

Serdeczne dzięki przyjmijcie Bracia moi, wszyscy Arcypasterze kraju za to, że myśl urządzenia Kongresu poparliście z całą życzliwością. Żałuję wielce, że choroba nie pozwoliła stanąć między nami Jego Eminencyi księciu biskupowi krakowskiemu. Osobną serdeczną podzięką składam Jego Ekscelencyi ks. Metropolicie obrządku gr. kat. i księżom mitratom Jego kapituły, że złączyli się z nami w hołdzie dla Najświętszej Panny. Da Bóg, przyjdą znowu te czasy, iż wszystkie wiece odbywać będziemy razem, wspólnie.

Rada stołecznego naszego miasta dotychczas jeszcze żadnej mojej nie odmówiła prośbie. I ja nawzajem pragnę zawsze spełnić każde jej życzenie. Bywało dawniej, że kiedy nieprzyjaciel podsunął się pod mury grodu, burmistrz i rajcy zamknąwszy bramy, zanosili klucze do stóp Maryi. Dawali tem znać, że Najświętszą Pannę uważają za gospodynię miasta. Dziś także cały Lwów katolicki z prześwietną Reprezentacyą swoją i zacnem mieszczaństwem swojem, ścieli swoje serca do nóg Bogarodzicy. Cześć i dzięki Radzie miejskiej, jako protektorce Kongresu i wszystkim mieszkańcom za to, co dla uczczenia swojej Pani uczynili i czynią.

Osobną podziękę mam dla szlachetnych niewiast, co dla swojej królowej tron na dzisiejszą uroczystość przygotowały. Niech serca rodzin Waszych będą zawsze tronem Maryi.

Szczerą wdzięczność wyrażam twórcy pięknego Misteryum ku uczczeniu Maryi i wszystkim panom z dalsza i z bliska, co pieśnią i muzyką i referatami podnieśli urok uroczystości Kongresu. Nie mam słów, aby należyte złożyć Wam, Czcigodni Panowie, dzięki!

Z radością w sercu dziękuję naszej Radzie szkolnej, iż ułatwiła młodzieży wzięcie udziału w uroczystościach ku czci Niepokalanej Bogarodzicy.

Jakże wreszcie nie dziękować tym wszystkim, co przy urządzeniu Kongresu dźwigali ciężar dnia i upalenia, a więc w pierwszym rzędzie Ojcu moderatowi Sodalicyi lwowskiej i całemu komitetowi przygotowawczemu? Marya Wam za trud zapłaci! Życzę Wam, kochani Panowie, abyście się tej największej doczekali za swe trudy nagrody t. j., żeby owoce pracy waszej nie zniknęły, ale żeby je po Kongresie znać było w całym kraju. Życzę Wam, żebyście pod sztandarem Maryi, a pod hasłem: „Catholicus sum et Polonus sum, nihil catholici et nihil polonia me alienum puto", zjednoczyli

O Towarzystwo Polskiej Sztuki stosowanej w Krakowie.

(Z powodu artykułu p. Wł. Stronera z dn. 12 września br.).

Wielotysięcznem echem rozległ się po kraju głos p. Wł. Stronera o krakowskiem Towarzystwie. Wiele osób przeczytało artykuł, i to jedynie uprawnia mnie, a zarazem zmusza do wystąpienia; krytyka p. Stronera sama przez się nie wywołałaby odpowiedzi.

Zdarza się, że ktoś, z wielkiej dla sztuki miłości, widząc, jak schodzi ona z właściwej drogi i czując się w obowiązku ratowania upadającej, przestrzeżenia błądzącej, chwyta w uniesieniu za pióro i śpieszy na ratunek. W takiem zdaje się położeniu znalazł się autor interesującego artykułu. Że działał w najlepszej wierze, nie ulega wątpliwości. Czyż można posądzać go o złośliwość, skoro na wstępie najwyraźniej chwali Towarzystwo za to, że „pewne punkty swego programu wprowadza w czyn gorliwie i z pożytkiem niewątpliwym". Po takim wstępie wolno przecież zawołać: nie podobna nie zauważyć... pewnych dziś już silnie zarysowujących się stron ujemnych, na które zwrócić uwagę, przestrzedz przed niemi (może byłoby lepiej: „przed któremi przestrzedz?") jest obowiązkiem". Szkoda tylko, że obowiązkowości swej nie posunął autor dalej i nie przesłał nam swej pracy zaraz po wydrukowaniu. Odpowiedź nasza byłaby znacznie wcześniejsza; artykuł bowiem dopiero teraz wpadł nam w ręce, a mógł był nawet wcale nie wpaść. I cóżby się stało wówczas z „obowiązkiem" ostrzeżenia?

Może pewna ścisłość z mej strony nie będzie zbyteczną, może przyda się nawet p. Stronerowi, który zechce zapewne raz jeszcze głos zabrać, o ile naturalnie Towarzystwo, po pierwszem ostrzeżeniu, samo się nie opamięta i nie wejdzie na drogę poprawy. Dlatego zaczynam od sprostowań faktycznych.

Żadnej „szkoły sztuki stosowanej", o której znajduję kilkakrotne wzmianki, Towarzystwo nie zakładało; nie może więc ona posiadać ani „kierowników" ani „uczniów"; nie mogły też w niej zapanować żadne, tem mniej „dziwne jakieś stosunki".

Żadnej wystawy we Lwowie Towarzystwo nie urządzało. Z etnografią zaś nie ma ono nic wspólnego, jakkolwiek materyał, z którego czerpie, często bywa identyczny; podnosić więc wartość „etnograficzną" wydawanych zeszytów nie ma powodu.

O tem wszystkiem można się było dowiedzieć ze sprawozdań rocznych, z broszury „o sztuce stosowanej", wydanej nakładem Towarzystwa, i wogóle przez bliższe zapoznanie się z jego działalnością. Ale zdaje się, że zaczynam być zbyt wymagającym. Żądam od piszącego fejleton znajomości rzeczy i przedmiotu, o którym traktuje. A podobno wystarcza w tym wypadku jakiś specyalny talent. No, a na tem to się znowuż ja nie znam.

Nie podoba się p. Stronerowi nasze wydawnictwo, a na widok pocztówek nie może wstrzymać okrzyku oburzenia. Niepodobanie się i oburzenie — to uczucia zbyt subjektywne, a przez to zbyt szanowne, aby nadawały się do dyskusyi. Zresztą nie wieleby się czytelnik dowiedział, gdybym niesmakowi autora przeciwstawił, naprzykład, mój osobisty zachwyt. Ale autor nie lubi rzucać słów na wiatr, i stara się swój sąd udowodnić. I tak pisze o wydawnictwie („Materyały", zesz. I., II., III. i IV.), że „spotyka się tam reprodukcye rzeczy zupełnie podrzędnego znaczenia, pomieszczone chyba dlatego, że — ot właśnie były pod ręką". Szkoda wielka, że brak czasu zapewne i „szczupłe ramy artykułu", jak się zazwyczaj usprawiedliwia w takich wypadkach, nie pozwoliły p. Stronerowi jeszcze głębszą przeprowadzić krytykę i bodaj wymienić owe „rzeczy podrzędne". Dowiedzielibyśmy się wówczas, czy mowa tu o zabytkach budowlanych, czy o pasach, czy o malowanych skrzyniach, czy o sprzętach rzeźbionych, czy o pisankach, czy o malowaniach ściennych; a biedny czytelnik uniknąłby przykrego a możliwego wypadku odwrócenia się ze wstrętem od tych właśnie rzeczy, którym sam autor przypisuje „niewątpliwą wartość artystyczną i etnograficzną". Bylibyśmy wdzięczni p. Stronerowi, gdyby w przyszłym fejletonie, na który czekamy z niecierpliwością, zechciał wykazać związek jaki istnieje pomiędzy krytycznymi terminami „podrzędny", „chyba" i „pod ręką". Bo że wyjaśnienie znajdzie się „pod ręką" autora, w to nie wątpimy.

Najcięższe działo krytyczne zostało skierowane przeciwko „owym t. zw. wystrzygankom, wycinanym dla zabawy przez wiejskie dzieciaki i dziewczęta z jaskrawego, ordynarnie kolorowanego papieru". A dalej: „kształt nie jest tu — rzecz prosta — dziełem zręczności, lub naiwnej choćby koncepcyi, ale powstaje przeważnie przypadkowo, mechanicznie, materyał zaś wraz z ohydnym kolorytem pochodzi — z żydowskiego kramiku".

Nareszcie mam ręce wolne. Natrafiłem na ślad krytycznej metody autora. Metoda ta odznacza się niezwykłą prostotą. Koloryt jest „ohydny, ordynarny", ponieważ — pochodzi z „żydowskiego kramiku". Kształt powstaje „przypadkowo, mechanicznie", ponieważ: — „rzecz prosta"! Krótko i węzłowato. W istocie, w niezwykle prosty sposób załatwił się tutaj autor z jednem z najciekawszych i najgłębszych zagadnień sztuki, z genezą i procesem twórczości. „Dla zabawy" wycinają dziewczęta wiejskie swoje ozdoby. Tak, dla zabawy. W chwilach, gdy się cieszą na nadchodzące święta, gdy

całą młodzież polską i wszystkich, co, acz starsi laty, mają jednak serca młode i do pracy społecznej gorące!

A najdostojniejszym i drogim gościom co powiem? Witam Was, czciciele Maryi. Z osobnem pozdrowieniem zwracam się do przybyłych w bardzo znacznej liczbie nauczycieli i nauczycielek z całego kraju.

Wiem, ile pracy poświęcacie dla biedniejszych od was pracownic w różnych zawodowych stowarzyszeniach chrześcijańskich. Jestem też pewny, że wytrwacie w służbie Maryi i że Jej cześć przekażecie młodemu pokoleniu, jako drogą ojców spuściznę. A całem sercem witam przyjaciół, co z nad Warty przybyli i tych, co przyszli od brzegów Niemna. W duchu widzę wielu innych, jak w tej uroczystej godzinie klęczą u stóp Najświętszej Panienki, co w Ostrej świeci Bramie i u Matuchny, co króluje z Częstochowy i jeszcze innych widzę u grobu św. Wojciecha, skąd po raz pierwszy pieśń „Bogarodzica“ ulatywała ku niebu. Modlą się za nas. Nie mogli przybyć. Jak oni duchem są z nami, tak my dziś i zawsze z nimi.

Z chwilą obecną komitet przygotowawczy skończył swoją działalność, przestaje istnieć i władzę swą składa w ręce przewodniczącego, którego raczy dostojne Zgromadzenie wybrać przez akiamacyę.

Pozwólcie, żebym dla ułatwienia tego wyboru w imieniu komitetu ustępującego przedstawił Wam na przewodniczącego Kongresu, p. Władysława Krasińskiego.

Mowa marszałka.

Boga Rodzica Dziewica Bogiem sławiona Marya!

W tych słowach, które były naszym najdawniejszym hymnem narodowym, wiodły nas do zwycięstwa na polu walki, w tych słowach składa dziś kraj cały i naród polski hołd i cześć najgłębszą Maryi Matce Bożej, chcąc wiernie przechować i wzmocnioną przekazać naszym następcom tradycyę, chwałę i chlubę naszego narodu, streszczającą się w tem, że nigdzie w Europie nie było imię Maryi w takiej czci, jak w Polsce. Pomni jesteśmy, że taka jest wola Boża, abyśmy wszystko dobre przez Maryę mieli, dzieje też nasze, pełne łask i dobrodziejstw, które zawdzięczamy potężnemu orędownictwu i opiece tej prawdziwej Matki naszej.

Dowody tej szczególnej łaski znajdziemy nietylko w owych wielkich dziejowych chwilach, przy których chętnie zatrzymuje się pamięć i serce, czy one nazywają się Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem, Częstochową, lub Barem, ale może bardziej jeszcze w tych cichych, wewnętrznych a rozstrzygających zwycięstwach woli ducha i hartu narodu nad naszą słabością i ułomnością, uciskiem i pokusą, w tych objawach wytrwałości w wierze, męskości w cierpieniu, a ufności w łaskę i sprawiedliwość Bożą, która nie opuściła i nie opuści nas nawet w najcięższych chwilach, gdy zdawać by się mogło, mówiąc słowy poety: „że wszystko urywa się i pada, ginie wśród kamieni“.

Ta cześć szczególna dla imienia Maryi stanowi i stanowić zawsze będzie nierozerwalny łącznik i węzeł między nami wszystkimi, którego nikt i nic rozerwać lub rozluźnić nie potrafi, a dzień dzisiejszy ścieśnić powinien.

A ile razy na Jasnej Górze lub Kalwaryi, przy Ostrej Bramie lub Borku, Kodniu, lub Berdyczowie z piersi polskiej wznosić się będzie ten głęboki akt skruchy w codziennej modlitwie „Módl się za nami grzesznymi“, lub rozbrzmiewać będzie radosna pieśń „Witaj święta i poczęta niepokalanie“, będzie to nie tylko pieśń i modlitwa jednostki, lecz będzie zarazem aktem skruchy i hymnem nadziei całego narodu polskiego.

W życiu prywatnem i w życiu publicznem akt hołdu i czci łączymy zwykle z ofiarowaniem daru, a staramy się zawsze, aby dar był mile przyjęty przez tych, których uczcić zamierzamy. To też dziś sądzę, zapytać sami siebie powinniśmy: Jakiż my dar tej Królowej Polski złożyć chcemy, w jaki sposób, nie słowy tylko ale czynami i życiem chcemy na Jej łaskę i opiekę w przyszłości zasłużyć?

Odpowiedź na to pytanie ciśnie się do serc i na usta nas wszystkich. Pragniemy, nawiązując do przeszłości, wznowić i zastosować do chwili dzisiejszej śluby, w ciężkiem położeniu państwa i narodu polskiego, Maryi złożone.

Nie tu miejsce i chwila rozważać, czy śluby te, uroczyste przez króla imieniem narodu całego złożone, dotrzymane zostały i czy wówczas w całej pełni dotrzymane być mogły — w każdym razie pocieszającem jest wspomnienie, że podczas Sejmu Czteroletniego odezwało się wreszcie sumienie narodu, była już widoczna chęć spełnienia ślubów Jana Kazimierza, niestety przyszła za późno, dlatego też Konstytucya Trzeciego Maja pozostała, niestety, tylko aktem dobrej woli i sprawiedliwości.

Dokąd istnieliśmy jako osobne państwo, śluby te ciężyły raczej na rządach i władzach narodowych; dziś jednak na każdym z nas ciężą długi narodu względem Boga a szczególniej długi przez ślub zaciągnięte. Mamy więc przedewszystkiem gorliwie służyć Matce Bożej a Królowej naszej i odznaczać się czynną gorliwością o chwałę Jej Syna.

Droga do tego jedna i prosta, której strzedz chcemy i będziemy; posłuszeństwo Kościołowi i tym, którzy w Jego imieniu przemawiają do nas.

Chcemy mieć wiarę świętą za matkę, chcemy jej służyć na wzór ojców naszych, a nie będziemy się nią posługiwać w życiu publicznem, nie będziemy jej używać w widokach politycznych za hasło lub za narzędzie, które się odstawia na stronę z uszanowaniem, ilekroć w tych widokach politycznych zawadza; nie będziemy potępiać tych, o których sądzimy, że błądzą, lecz będziemy się ich starać przykładem na drogę sprawiedliwości naprowadzać a natomiast śmiało i otwarcie potępimy błąd i grzech.

Chcemy się poczuwać do wszystkich bez wyjątku obowiązków członka Kościoła katolickiego, chcemy stać silnie w życiu prywatnem i publicznem na gruncie zasad katolickich, a pamiętać będziemy, że najpiękniejszą i najwspanialszą cechą kraju katolickiego jest miłość i zgoda; dlatego kierować się chcemy zawsze sprawiedliwością i miłością a nie wyłącznie własnym interesem. Chcemy unikać wzajemnych rekryminacyj a natomiat zastanawiać się z jednej i drugiej strony nad własnemi winami.

Ze spokojem stwierdzić można, że o ucisku, w jakim Jan Kazimierz słusznie upatrywać mógł powód, dla którego Marya, Matka Boża odsunęła skrzydła swe opiekuńcze od naszego narodu — mowy dziś już niema, ale ciężą na nas zawsze obowiązki z tej samej myśli i troski wynikające.

Poprawa doli warstw słabszych w imię miłości Boga i miłości bliźniego, poprawa stosunków społecznych, miłość społeczna w najszerszem tego słowa znaczeniu, to w chwili obecnej czynny dowód miłości Maryi, to świadek zasłużenia na Jej łaskę i opiekę, to odnowienie ślubów Jana Kazimierza. Z radością patrzymy, że lud wierny niezłomnie wierze ojców rozwija się i podnosi się z dniem każdym umysłowo i moralnie, nabywa świadomości swych praw i obowiązków wobec Boga, Ojczyzny i ludzi.

Czynić wszystko, aby mu dalszy rozwój na tej samej podstawie umożliwić i ułatwić, dbać o jego byt materyalny i łączyć się z nim w czci dla Maryi, której opiece zawdzięcza kraj dzisiejsze korzystniejsze położenie, jest naszym bezwzględnym obowiązkiem.

Zamiary nasze i postanowienia nie zawsze spełnimy z łatwością; walczyć musimy z naporem zewnętrznym, lecz częściej jeszcze z własną ułomnością, słabością i gnuśnością. Ale w chwilach, w których słabnąć będą siły nasze, w których zakorzenione wady i przywary odwracać nas będą z drogi, jaką za obowiązek nas wobec Boga i Ojczyzny sami uznaliśmy, w tych to trudnych chwilach szukajmy pomocy i siły w modlitwie i słowach, które są tego Kongresu myślą przewodnią i programem: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!“

Mowa prezydenta miasta.

Dr. Małachowski dał w pięknej mowie zarys historyczny kultu Najświętszej Maryi Panny we Lwowie. „Kult jest tak stary, jak nasz gród, mówił p. prezydent, sięga pierwszego okresu jego dziejów w wieku trzynastym, pamiętnych pierwszych misyi katolickich na Rusi.“ Wówczas to święty Jacek Odrowąż uniósł z Kijowa do Halicza posąg alabastrowy N. M. P. z Dzieciątkiem Jezus, obecnie we Lwowie w kościele OO. Dominikanów cudami słynny. Kazimierz Wielki, zakładając w 1386 katedrę, poświęcił ją Wniebowzięciu N. M. P. Przed trzystu kilkudziesięciu laty, radni miasta, ku obronie Przeczystej Dziewicy od napaści heretyków ustawili 100 dowodów Niepokalanego Jej Poczęcia i złożyli je papieżowi Sykstusowi V, który za to pozwolił wcielić do herbu miasta (lwa) trzy pagórki ze złotą gwiazdą ze swego własnego herbu.

Skreśliwszy inne wypadki, świadczące o głębokiej czci Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, dr. Małachowski zatrzymał się dłużej nad ślubami Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej i nad historyą obrazów cudownych Matki Boskiej w mieście naszem. W dobrej czy złej doli mieszczanie lwowscy wszystkich trzech obrządków uciekali się zawsze pod opiekę Najświętszej Panny.

„To miasto więc — mówił dalej dr. Małachowski — gdzie tyle cudów uprosiła Najświętsza Panna, tyle dobrodziejstw, tyle łask, Swem przyczynieniem się wyjednała, gdzie wieki całe poświęcenia przodków dla Jej chwały służyły; to miasto dziś w r. 1904, a w pięćdziesiąt lat po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, wznosi do Niej korne błaganie, — Łaski Jej świętej, opieki i pomocy prosi, skrzydłami macierzyńskiej Twej miłości osłoń ten gród wierny w służbie Twojej — oto lud zbożny uchyla czoła przed Majestatem Twoim i woła: Módl się za nami grzesznymi, wstaw się za nami, odpuść złe dawne, odmień obecne, zasłoń od przyszłego — zbaw Ojczyznę naszą ukochaną całą. Spraw, aby to miasto rozwijało się, rosło i potężniało.

„Składamy dziś u stóp Jej świętych hołd wiary i czci najgorętszej, miłości i uwielbienia, przywiązania i wierności, ślubujemy po wieczyste czasy wytrwanie w zasadach wiary naszej świętej katolickiej, bo wierzymy, że w niej i w opiece Najświętszej Panny, w macierzyńskiem Jej sercu zbawienie i przyszłość nasza.

„Wierzymy, że jako przodkowie nasi za Maryi przyczyną ochraniali Polskę, miasto i chrześcijaństwo całe od nawały pogańskiej, tak i my pod Jej uciekając się opiekę, ochronim gród nasz od wszelkich niebezpieczeństw“.

Wskazawszy na objawy czci, związane z dzisiejszą uroczystością, mowca przeszedł do wspomnienia o tych, którzy w ostatnich latach przyczynili się do rozwoju miasta, a którzy już nie żyją. Wymienił ich nazwiska, a zebrani powstali z miejsc na znak uszanowania.

Następnie mowca wspomniał o tych, którzy w ostatnich latach przyczynili się do rozwoju miasta, a którzy już nie żyją. Wymienił ich nazwiska, a zebrani powstali z miejsc na znak uszanowania.

---

chcą jaknajpiękniej przystroić swą izbę, w chwilach radości. I motyw ten bynajmniej nie zasługuje na lekceważenie. Wszak obok potrzeby i kultu religijnego jednym z głównych powodów powstania i istnienia sztuki wogóle jest właśnie zabawa, właśnie wesele i radość, jaką sprawia życie. Jaką zaś linię w ornamencie tworzy przypadek, jaką — materyał, z którego ta linia powstaje, jaką — narzędzie, które do jej wyprowadzenia służy, jaką wreszcie współudział człowieka, czy to przez wspomnienie rzeczy widzianych, czy przez świadome naśladownictwo natury, czy przez przyjście do głosu indywidualnego pierwiastku twórczego, tajemnej siły talentu — są to wszystko zagadnienia niezwykle skomplikowane i poważne. Nie rozstrzygam. Wskazuję tylko, że są, że tkwią w każdym objawie prawdziwej twórczości. A że takim objawem są nasze wycinanki, tego właśnie chcę dowieść.

Rozpowszechnione niezwykle, zwłaszcza na niziach, w Królestwie, mają one swój własny, wspólny styl. Obok momentu wspólności narodowej autorek, składają się nań niewątpliwie: przeznaczenie użytkowe — ozdoby do przystrajania ścian i powały, narzędzie — nożyce i materyał — papier kolorowy. Poza tem można wykazać, że w pewnych okolicach ozdoby te mają znowuż swój odrębny charakter, swój specyalny styl. Na tę specyalną wspólność stylową składają się: charakter autorów, nastrój natury i życia. Wycinanki łowickie, naprzykład, odznaczają się niezwykłą barwnością, ornament traktowany jest śmiało, szeroko; ma się ogólne wrażenie swobody, rozlewności, wesołości. Wycinanki z puszczy kurpiowskiej cechują: dyskrekcya w barwach, drobiazgowość i subtelność ornamentu. W puszczy białowieskiej i na Litwie spotykamy wycinanki, od których wieje jakimś smętkiem, powagą. I tak dalej. Wreszcie, nie pozostaje dla mnie wątpliwości, że bardziej uzdolnione jednostki wnoszą w swoje wycinania swój własny specyalny gust, swoją osobistą fantazyę, swój indywidualny talent i stwarzają nieraz rzeczy znakomite. Za takie uważam obydwie barwne wycinanki w zeszycie IIgim „Materyałów“, białą — w zeszycie IVtym i całą masę innych, jakie mam pod ręką w zbiorach T-wa.

Że kształt wycinanek wogólności nie jest przypadkowym, że nie powstaje z bezmyślnego zabawiania się nożyczkami, tego dowodem częste pokrewieństwo ich z otaczającą przyrodą. Jest to przytem przyroda nie naśladowana niewolniczo, lecz odbita osobliwie w rozbawionym umyśle dziewczęcia, często zabarwiona prawdziwym humorem. Jestto najczęściej wesoła synteza artystyczna kwiatu, lub rośliny.

Że ornament wycinanek nie powstaje przypadkowo i mechanicznie, mam na to jeszcze dowód w tem, że zastosowanie ozdób do płaszczyzny, jaką mają pokryć, jest w każdym wypadku odmienne, prawie zawsze mądre i logiczne. Inaczej naprzykład komponowane bywa kółko, inaczej wije się lub spada ornament na wstędze wiszącej, innym jest jego układ na długim pasie umieszczanym poziomo, zwanym „kołdrą“. I właśnie ta logika w rozwinięciu ornamentu, w zapełnianiu płaszczyzn, przytem prostota, zwięzłość i jędrność są szczególnemi zaletami tej naszej chłopskiej sztuki.

Pozostaje kwestya barwy, o której się tak pogardliwie wyrażono. „Ordynarny koloryt — z żydowskiego kramiku“. Najprzód, trzeba wiedzieć, że w żydowskim kramiku, zwłaszcza tam, gdzie sztuka wycinania jest szczególnie rozwiniętą, naprzykład w Łowiczu, znaleźć można ogromny wybór specyalnie sprowadzanego kolorowego papieru, nieustępujący wcale temu, jaki mieć można w dużych sklepach Warszawy lub Paryża. Gatunek zaś wszędzie prawie ten sam. Póki świeży, trochę za lśniący, z czasem jednak traci i tę resztę swej „ordynarności“.

Widziałem osobiście, jak w takim kramiku nieznajoma mi wiejska artystka wybierała papier, widziałem później, poznawszy ją, jaki z niego robiła użytek: kolorem papieru posługiwała się tak, jak malarz barwami na palecie. Trzeba widzieć setki wycinanek tak, jak ja mam sposobność w Towarzystwie, aby módz podziwiać tę wspaniałą grę barw, przechodzącą w istocie niekiedy w istną orgię, czasem jednak naprawdę pełną przedziwnej harmonii. Jest cały szereg wycinanek, które powinny znajdować się w każdej szkole, gdzie uczą rysunku i malarstwa *). Prostota, zwięzłość, logika w kompozycyi kształtu, śmiałość w zestawieniu barw, dająca znakomite pole doświadczeń — to są rzeczy, których się można i trzeba uczyć. Że jest cała masa adeptów i adeptek sztuki stosowanej, nie rozumiejących zgoła znaczenia sztuki ludowej i aplikujących bezmyślnie i żywcem motywy ludowe w rozmaitych wypadkach, za to ani Towarzystwo, ani nikt odpowiadać nie może. Fuszerka i tandeta są niestety nieodłącznemi towarzyszkami rozwoju wszystkiego na świecie. Jedno pewne, że w dziejach dzisiejszej ornamentyki polskiej odkrycie wycinanek odegra rolę z pewnością nie mniejszą, niż groteski i arabeski — w sztuce włoskiej swojego czasu.

Ale artykuł mój staje się apoteozą wycinanki. Złośliwi mogliby powiedzieć, że zdaniem mojem, polska sztuka stosowana dzisiejsza powinna się rozwijać pod znakiem wycinanki, tak jak przed kilku laty miała kroczyć drogą „pazdura“ i „parzenicy“.

P. Stronerowi nie podobają się również wydane

*) Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych wypożycza w tym roku od Towarzystwa wszystkie zbiory, które będą przesyłane partyami na czas pewien. Zaczęto od pewnej seryi wycinanek.

Filateliści. Marki zagraniczne kupuje w większych zbiorach za gotówkę 934 ANTYKWARNIA D. GRUNDA Lwów Teatralna 16

szą uroczystością, dr. Małachowski zakończył następującemi słowy

„Oto pomniki i pamiętniki po wieczne czasy czci i wiary stolicy dla Boskiej Rodzicielki. Niech zaświadczą, że Lwów pozostaje na zawsze przedmurzem chrześciaństwa, „urbs catholicissima semper fidelis“ i że po Bogu Marya, Matka Pana naszego Jezusa Chrystusa, będzie na wieki Królową Lwowa“.

Teoryjki niemieckie.

Wiedeń, 27 września.

(A) W ostatnich dniach przybyły znowu dwie teoryjki prawa politycznego, które — zdaniem wynalazców, Niemców austryackich — powinny obowiązywać wszystkich obywateli austryackich, nie będących Niemcami.

Dawniejsze teoryjki są już znane:

1. Nie wolno rządowi wydawać rozporządzeń bez pozwolenia Niemców.

2. Niemiecki stan posiadania musi być utrzymanym, choćby siłą, bez względu na rozwój polityczny, cywilizacyjny i ekonomiczny narodów słowiańskich.

Dwie nowe teoryjki opiewają:

3. Zakładanie poszczególnych wydziałów uniwersyteckich w drodze rozporządzenia, należy uważać za wielki grzech rządu.

4. Sejmom krajowym wolno się wtrącać do spraw innych krajów, o ile chodzi o interesy Niemców.

Wszystkie te teoryjki niespisanego prawa politycznego, narzucanego przez Niemców współobywatelom narodów słowiańskich, byłyby śmieszną donkiszoteryą, gdyby niestety nie okoliczność, że system beznamiętnej wytrwałości uchylił wobec nich czoła i podniósł je do wysokości zasad wytycznych polityki państwowej w Austryi. Prezes gabinetu biurokratycznego, tak zachwycony hakatystycznem wystąpieniem kardynała Koppa w Opawie, bądź czynem, bądź słowem stwierdził, że uznaje zasadność teoryjek politycznych niemieckich i chce się do nich jak najkorniej stosować. I tak klas równoległych w Cieszynie i w Opawie nie założono, dopóki niemiecka Rada szkolna Śląska nie wydała odpowiedniej opinii. Zresztą jeszcze przed wydaniem opinii tej Radę, dr. Koerber prywatnie pytał o zdanie posłów niemieckich Ślązka.

U stołu marszałka krajowego we Lwowie dr. Koerber obwieścił Polakom, że uważa za swój święty obowiązek, aby czuwać nad niemieckim stanem posiadania i że gotów wytężyć wszystkie siły i środki państwa całego, celem ustrzeżenia owego stanu posiadania od szkód i strat.

Tak samo uznał i dwie najnowsze teoryjki niemieckie. Niemcy jako zasadę od dawna postawili, że nowe uniwersytety mogą powstawać jedynie na podstawie uchwały Rady państwa. Pragną bowiem w ten sposób zapobiedz raz na zawsze założeniu drugiego uniwersytetu czeskiego. Nawet w takim razie, gdyby i rząd i większość stronnictw przystały na założenie drugiego uniwersytetu czeskiego, posłowie niemieccy mogą z pomocą obstrukcyi udaremnić odnośną uchwałę.

Dr. Koerber uznał tę teoryjkę. Dlatego też oddzielny wydział uniwersytecki włoski w Insbruku nosi miano „prowizorycznego“ w rozporządzeniu rządowem. Rząd stwierdza, że nowa instytucya będzie istniała tylko do chwili powzięcia uchwały przez Radę państwa, której kompetencyi wyłącznej rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty nie ośmiela się ograniczać.

To też prasa austro-niemiecka wystawia dzisiaj wielbicielowi kardynała Koppa notę pochwalną.

Na pierwszem, poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu morawskiego, stronnictwa niemieckie założyły protest przeciwko utworzeniu klas równoległych w Cieszynie i w Opawie, co już zrobiły Sejmy niemieckie innych krajów koronnych. Posłowie czescy podczas czytania protestu wołali, że sprawa paralelek śląskich nie należy do Sejmu morawskiego. Na to dzisiaj monitor gabinetu urzędniczego, „Neue Fr. Presse“ oświadcza, że założenie klas równoległych słowiańskich nie jest sprawą śląską. Jest to sprawa niemiecka, a jako niemiecka musi przyjść przed forum wszystkich Sejmów, w których zasiadają Niemcy.

Oto na razie cztery wytyczne teoryjki polityczne, ukute przez Niemców i akceptowane przez gabinet urzędniczy. Musimy się przeto i my, Polacy, z niemi liczyć, gdyż kapitulacya rządu nadała im moc obowiązującą w całem państwie. Nie mogąc ich na razie obalić, musimy się starać wyciągnąć z nich możliwie największy zysk dla narodu polskiego w Austryi. Ot, weźmy jako przykład teoryjkę czwartą. Niemcy mówią: „Sejmy, w których zasiadają Niemcy, mają prawo zajmowania się wszystkiemi sprawami niemieckiemi w całem państwie“. W takim razie Sejm galicyjski ma prawo, a nawet obowiązek zabierania głosu i co do położenia Polaków na Slązku i co do położenia Polaków na Bukowinie. W nadchodzącej sesyi posłowie sejmowi polscy powinni zająć się publicznem rozpatrzeniem ucisku, jakiego ofiarami są Polacy śląscy i Polacy bukowińscy. Niemcom nie wolno protestować przeciwko takiej akcyi Sejmu galicyjskiego i nazywać ją wtrącaniem się w cudze sprawy. Jeżeli prasa ministeryalna klaszcze w dłonie posłom niemieckim w Salzburgu za to, że się domagają zniesienia paralelek śląskich, w takim razie niech się nie dziwi, że Sejm galicyjski podniesie potrzebę utworzenia w Cieszynie samodzielnego seminaryum nauczycielskiego polskiego.

Równe prawa dla wszystkich!

Nasz przemysł naftowy

wobec traktatu handlowego z Niemcami.

Austrya jest w przededniu odnawiania traktatów handlowych. Projekt nowego traktatu z Włochami już został ułożony; niebawem rozpoczną się układy z Niemcami. Ten ostatni traktat dla naszego przemysłu naftowego pod pewnym względem może mieć bardzo doniosłe znaczenie, a nawet jeden na pozór drobny szczegół tego traktatu może świadczyć o pewnej politycznej grawitacyi Niemiec. Koncesye, jakie sobie państwa nawzajem przy odnawianiu traktatów wyświadczają, są oparte na podstawach nie zawsze czysto ekonomicznych, są one czasami wyrazem sympatyj i kombinacyj politycznych. Polityka pruska, którą osobiście kieruje cesarz niemiecki, ujawnia coraz więcej szczegółów, świadczących o sympatyi dla Rosyi; szczególniej jaskrawo występuje to podczas obecnej wojny japońsko-rosyjskiej. Sympatye polityczne, przeniesione na pole ekonomiczne, nieraz bardzo dotkliwie oddziaływują na inne państwo i kraj mniej przez ościenne państwo faworyzowany. Taki właśnie stosunek zachodzi obecnie pomiędzy Niemcami i Rosyą z jednej strony, a Austryą z drugiej strony, jakkolwiek tu jest sprzymierzeńcem Niemiec i jeden właśnie szczegół faworyzowania Rosyi z pominięciem Austryi odbije się fatalnie na naszym przemyśle naftowym.

Niemcy, które nie posiadają prawie zupełnie przemysłu naftowego (cała produkcya ropy naftowej w Alzacyi i Hanowerze nie przenosi pół miliona cetnarów), są jednak w Europie największym konsumentem nafty; Niemcy konsumują rocznie około 10 milionów cetnarów nafty, a więc 4 razy więcej, niż Austrya; na głowę ludności w Niemczech wypada konsumcya nafty 3 razy większa, niż w Austryi. Nic też dziwnego, że o rynek zbytu nafty w Niemczech toczy się obecnie zawzięta walka pomiędzy wszystkiemi krajami, które naftę produkują; do niedawna walkę taką staczała tylko Ameryka z Rosyą, obecnie do tej walki przystąpiła Austrya z naftą galicyjską i Rumunia. W roku ubiegłym Ameryka importowała do Niemiec 78·6 prc. nafty; Rosya 14·7 prc., Austrya 3·7 prc.; Rumunia 3 prc. W pierwszych 4 miesiącach bieżącego roku stosunek ten już zmienił się na korzyść nafty galicyjskiej. Austrya figuruje z cyfrą 4·2 prct.; do końca roku stosunek ten, przypuszczalnie, jeszcze więcej zmieni się na korzyść naszej nafty.

Jednakowoż ten postęp w rozwoju eksportu naszej nafty jest jeszcze zbyt mały i wcale nie dotrzymuje kroku wzrostowi produkcyi surowca naftowego w naszym kraju. Dość powiedzieć, iż produkcya surowca naftowego u nas w przeciągu ostatnich 4 lat wzrosła prawie potrójnie; z 3·2 milionów cetnarów w r. 1900 doszło do 8 milionów w roku obecnym; dzisiaj jesteśmy w stanie 50 prc. naszej produkcyi surowca w postaci oczyszczonej nafty wywieźć zagranicę, a ponieważ Niemcy, jako najbliżej położone, są naturalnym rynkiem zbytu na naszą naftę, przeto śmiało można twierdzić, że zdobycie i opanowanie tego rynku zbytu na naszą naftę jest w przyszłości kwestyą dalszego rozwoju naszego przemysłu naftowego, jest więc kwestyą bardzo żywotną dla kraju, bo decyduje o rozwoju lub stagnacyi naszego jedynego dzisiaj wielkiego przemysłu.

Wobec tego pierwszorzędnego znaczenia nabiera sprawa osiągnięcia przy odnawianiu traktatów handlowych Austryi z Niemcami takich warunków, któreby nie utrudniały konkurencyi naszej nafcie z naftą rosyjską i amerykańską w Niemczech. Niestety dzisiaj nasza nafta znajduje się w warunkach upośledzonych w porównaniu z Rosyą i Ameryką, a upośledzenie to specyalnie w porównaniu z naftą rosyjską polega właśnie na faworyzowaniu przez rząd pruski nafty rosyjskiej za pomocą polityki taryfowej. To upośledzenie powinno być usunięte przy nowem zawieraniu traktatów handlowych, jako zupełnie niesłuszne i krzywdzące.

Dzisiaj nafta nasza płaci od wozu na przestrzeni:

Bogumin-Hamburg	345	fen.,	rosyjska	173
„ Wrocław	100	„	„	51
„ Berlin	275	„	„	121
„ Poznań	190	„	„	85
„ Szczecin	262	„	„	125

czyli koszta przewozu naszej nafty są dwa razy większe. Do jakich granic posuwa się faworyzowanie przez rząd pruski nafty rosyjskiej, dowodzi fakt, że niedawno rząd pruski zniżył taryfę na naftę rosyjską od granicy pruskiej (Sosnowice) do granicy austryackiej (Bodenbach) za 165 do 109 fenigów i niektóre firmy naftowe skorzystały z tego, aby w Czechach ofiarować taniej naftę rosyjską od galicyjskiej, czyli innemi słowy rząd pruski popiera nawet import nafty rosyjskiej do Austryi, do państwa, które własnej nafty ma za dużo i samo musi eksportować. Tak postępuje państwo oficyalnie z Austryą sprzymierzone. Przy obecnem odnowieniu traktatów handlowych rząd austryacki powinien okazać tyle energii, aby tym anormalnym i krzywdzącym warunkom kres położyć i punkt zrównania taryf naftowych w Prusiech na naszą naftę i naftę rosyjską postawić, jako punkt kardynalny ugody handlowej.

przez nas karty pocztowe. Mogę się tylko ograniczyć do zaznaczenia, że odpowiadają za nie: komisya rozpoznawcza Towarzystwa i nazwiska artystów, którzy ją składają.

Pochwała kart na tem miejscu wyglądałaby na reklamę. Dyskusyę zaś artystyczną i wszelką polemikę uniemożliwił nam autor następującym zwrotem: „wśród nagrodzonych robót — z wyjątkiem jednej, najwyżej dwóch kart znośnie skomponowanych — reszta okazuje taką nieudolność“ i t. d. — Każda karta nosi podpis autora, właśnie w tym celu, aby ułatwić krytykę. Dlaczego nie skorzystano z tego? Dlaczego nie wymieniono, jeśli już nie kart „niedołężnych“, to przynajmniej tych, które są skomponowane „znośnie“? I co znaczy: „z wyjątkiem jednej, najwyżej dwóch“? Możeby, po pewnym targu, autor zgodził się na napisanie „najwyżej trzech“, albo i więcej? Co znaczy „znośnie skomponowany“? — Ale przepraszam. Autor nie zapomniał użyć oględnie wyrazu „może“, a więc — nie wie z pewnością, więc wątpi, więc się waha. Skoro nie wie, to trudno. Jesteśmy w porządku. I już za chwiejność zdania nie mamy pretensyi.

Prosimy o dalsze „krytyki“. Nie o bardziej przychylne nam chodzi, tylko o inną metodę.

JERZY WARCHAŁOWSKI.

Odpowiedź p. Warchałowskiemu.

Artykuł mój o działalności „Tow. Polskiej Sztuki Stosowanej“, umieszczony niedawno na tem miejscu, wywołał małą burzę, która zakłębiwszy się nad podwórkiem krakowskiego towarzystwa, wyrzuciła najpierw grom na mnie ze szpalt „Czasu“ (w fejletonie podpisanym literami W. N.), następnie zaś nadciągnęła do Lwowa, zamieniając się w długi „kapuśniaczek“, który dziś właśnie rozlał się w fejletonie „Słowa Polskiego“ w postaci artykułu p. Jerzego Warchałowskiego.

Oceniając poprzednio działalność „Sztuki Stosowanej“ z całą życzliwością i z pełnem dla dodatnich jej stron uznaniem, popełniłem zarazem ogromną, jak widzę, nieostrożność. Wskazałem otwarcie na pewne mniej fortunne tej działalności objawy. Omawiając wydawnictwo towarzystwa, zwróciłem uwagę na nierówną wartość publikowanych tam materyałów, oceniłem niezbyt pochlebnie nagrodzone na konkursie towarzystwa ilustrowane pocztówki, zbyt mało wreszcie okazałem respektu dla artystycznej wartości „wystrzyganek“, które „Sztuka Stosowana“ odkryła, które zbiera i wydaje, upatrując w nich, jak dowodzi artykuł p. Warchałowskiego, jedno z najcenniejszych źródeł odrodzenia sztuki polskiej.

Wolna od wszelkiej złośliwości i możliwie przedmiotowa, jak mi się zdaje, ocena czynności towarzystwa nie była wyrazem osobistego tylko mojego widzimisię. Przekonałem się bowiem już po wydrukowaniu artykułu, że właśnie ludzie, którzy wartość sztuki ludowej najzupełniej uznają, którzy widzą w niej doniosły czynnik dalszego rozwoju współczesnej naszej sztuki, że i ci zupełnie zgodnie ze mną oceniają działalność krakowskiego towarzystwa. Nie spodziewałem się więc, że fejleton mój tak bardzo poruszy żółć panów ze „Sztuki Stosowanej“, że tak bardzo zaostrzy pióra rzeczników, którzy w obronie towarzystwa wystąpią.

Zapomniałem o jednej rzeczy. Zapomniałem, że każda niemal, najszlachetniejsza nawet idea wytwarza, u nas zwłaszcza — jako produkt uboczny — sekciarstwo. Myśl nowa, doniosła i płodna, w jakiejkolwiekby się dziedzinie życia pojawiła, trafi na ludzi, którzy zdołają ją wypaczyć i przekuć na drobną monetę ciasnych przekonań i ciasnych pojęć, zyskujących z czasem wyłączny kurs w obrębie pewnego zaścianka. Im błahszy i śmieszniejszy fetysz, któremu sekta zbudowała ołtarze, tem głębsza u czcicieli wiara w jego powagę, tem silniejsze przekonanie o własnej nieomylności i tem większa drażliwość na najlżejszą krytykę, jaka się odezwie z poza rogatek parafii.

Irytacya i oburzenie, które artykuł mój wywołał w kółku krakowskiej „Sztuki Stosowanej“, są mi teraz zupełnie zrozumiałe. Zarazem jednak widzę jasno po przeczytaniu artykułów p. W. N. i p. Warchałowskiego, że wszelka rzeczowa dyskusya z nimi byłaby zgoła bezcelową.

Jakże tu bowiem dyskutować z ludźmi, którzy dopatrują się cudów w wystrzygankach ośmioletnich dzieciaków wiejskich. Jak tu dyskutować z p. Warchałowskim, który w owych wystrzygankach widzi „objawy prawdziwej twórczości“, zachwyca się „orgią ich kolorów“ (na „orgię kolorów“, bardzo jednak ordynarną, zgadzam się zupełnie), który, patrząc na nie, raz doznaje „wrażenia swobody, rozlewności, wesołości“, od innych „wieje nań jakimś smętkiem i powagą“, w innych znowu widzi „odbitą przyrodę w osobliwie rozbawionym umyśle dziewczęcia“.

P. W. jest zbieraczem wystrzyganek i posiada ich już kilkaset egzemplarzy. Jako zbieraczowi wybaczyć mu trzeba namiętne przywiązanie do tej kolekcyi i przesadne o jej wartości wyobrażenie. Przeocza on jednak istotną wartość swego zbioru, wartość etnograficzną, przypisując mu natomiast wysokie znaczenie artystyczne. W tem właśnie tkwi całe między nami nieporozumienie.

Inna rzecz jednak, że p. W., występując imieniem

BARĄCZ SADOK Ks.
Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce
Stronic 307. — Zamiast 7 koron **tylko 1 kor. 40 h.**

HOFMANOWA z TAŃSKICH
Pismo święte 2 tomy, 1054 str.
Zamiast 10 koron **tylko 2 kor.**
GRATRY A. Ks. **Moralność** 439 str. — Zamiast 5 koron tylko **1 kor.**
9233

poleca, dopóki zapas starczy
Antykwarnia GRUNDA
Lwów, Teatralna 16.

O tej sprawie wspominało już krajowe Towarzystwo naftowe w memoryale wręczonym drowi Koerberowi w Borysławiu; w tej samej sprawie udawała się deputacya rafinerów w Wiedniu do prezydenta ministrów, ministra handlu i kolei. Sądzę, że ponieważ sprawa ta żywo dotyczy rozwoju naszego przemysłu naftowego, powinien i nasz Sejm zabrać w niej głos i wezwać rząd do jaknajenergiczniejszej obrony tego punktu przy zawieraniu traktatów handlowych.

W ten sposób ułatwiona byłaby konkurencya naszej nafty w Niemczech z naftą rosyjską.

Konkurencya z naftą amerykańską jest jeszcze trudniejsza.

Nafta amerykańska korzysta z dróg wodnych w Niemczech, ze wszystkich rzek i najmniejszych kanałów, po których jeżdżą umyślnie zbudowane w tym celu małe statki naftowe i w ten sposób nafta amerykańska dostaje się do wszystkich zakątków w głębi Niemiec po bardzo niskich cenach przewozowych; z Antwerpii do Mannheimu, ze Szczecina do Wrocławia transport nafty amerykańskiej kosztuje 25—30 fenigów, z Hamburga do Regensburga 40 fenigów.

Amerykanie w urządzenia handlowe i transportowe inwestowali w Niemczech kapitał 40 milionów marek i tak zorganizowali handel naftą, że dostarczają ją bezpośrednio detalicznym handlarzom, którym wypożyczają własne małe aparaty miernicze na naftę. Amerykanie umyślnie obniżają cenę nafty w Niemczech, aby zwalczać naftę galicyjską.

Niedawno „Standard Oil Company“ zakupił większość akcyj amerykańsko-niemieckiego towarzystwa, które sprzedawało naftę amerykańską w Niemczech, aby mieć większość w radzie nadzorczej tego towarzystwa i wpływać na ustanawianie cen w celach konkurencyjnych dla osłabienia przeciwnika i dzisiaj nafta amerykańska w Niemczech jest tańsza niż w Ameryce.

Obniżenie więc taryf przewozowych na naszą naftę w walce z tym potężnym przeciwnikiem wzmocniłoby handel naszą naftą, a walka ta prowadzoną być musi z wytężeniem wszystkich sił, bo ona decyduje o dalszym rozwoju przemysłu naftowego.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

Przegląd prasy.

(Z powodu udziału Polaków w odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie. — Rozprzężenie w ruskiem stronnictwie narodowieckiem).

= Niema w dziejach naszych haniebniejszych momentów nad podpisywanie przez sejmy aktów rozbioru. Stulecie drugiego rozbioru święcił rząd carski z opóźnieniem kilkoletniem przed paru dniami w Wilnie. Odsłonięcie pomnika Katarzyny II było manifestacyą, mającą wobec całego świata zaświadczyć, że Litwa jest przyłączona do Rosyi na wieki i że to przyłączenie napełnia entuzyazmem mieszkańców. Tak przedstawiła tę uroczystość półurzędowa agencya telegraficzna rosyjska w rozesłanych natychmiast po uroczystości depeszach. I powtórzyła się haniebna scena z przed stu przeszło lat. Około 60 przedstawicieli „najznakomitszych“ rodzin szlachty polskiej stawiło się na uroczystość i obecnością swoją sankcyonowało dokonaną przed wiekiem zbrodnię.

Z prawdziwie azyatyckiem okrucieństwem nie szczędzono im upokorzeń. Ci „przedstawiciele“, których spis całkowity przyniesie zapewne „Kraj“ petersburski, musieli nie tylko oddawać cześć Imperatorowej, która zabiła Polskę, ale i Murawiewowi, który posłał na szubienicę nie jednego może z ich blizkich krewnych, musieli nadto wysłuchać mów, których każde słowo było niejako wymierzonym im policzkiem.

Z całej prasy polskiej tylko pismo nasze podało wiadomość o intrydze ks. Mirskiego, który zamierzył sprowadzić Polaków przed pomnik Katarzyny II.

Stańczycy wszelkiego pokroju, którzy, jak grzyby, róść i rozwijać się mogą li tylko na gruncie rozkładu i zgnilizny, ci nawet nie ośmielili się głośno pochwalić owych znanych z cnót obywatelskich (jak zapewniał „Przegląd“) panów, którzy postanowili być przedstawicielami naszego poniżenia narodowego. „Czas“ zapewniał, że nie może dawać żadnych rad rodakom z za kordonu, z rażącą niekonsekwencyą skwapliwie uchwycił się wiadomości, że oburzeni niecnym zamiarem gasztki posunąć się mogą do manifestacyi przeciwnej i cały artykuł zwrócił przeciw „niepoprawnym“.

„Kuryer Poznański“ jest, zdaje się, szczerze i nieprzymuszenie naiwny, toteż z całą stanowczością twierdził, że wiadomość o planach ks. Mirskiego i jego przemowie do Polaków jest niczem więcej jak brednią, obliczoną „na podkopanie zaufania, jakie car w księciu pokłada“. Obecnie, gdy hańba nasza stała się faktem, „Kuryer“ przyznaje się, że nie miał racyi i że wezwanie i obietnice być musiały, bo inaczej udziału Polaków „pojąćby nie można“.

> „Nie mógł bowiem — pisze dalej — boleśniejszego poniżenia swej godności ludzkiej i narodowej zażądać przedstawiciel rządu moskiewskiego od Polaków. Tych, którzy to uczynili, było 60-iu, więc pobudki były najrozmaitsze. Sami się oni rozprawią z narodem jak się rozprawili ze swojem sumieniem. Póki ich czyn nie ukaże namacalnych owoców, pozostanie zawsze otwartą kwestyą — czy można ufać rządowi, który wymaga od swych poddanych zadania sobie hańby i obłudy zanim im wynagrodzi wiekowe krzywdy i wyrządzi im sprawiedliwość“.

Nałogowo naiwna „myśl polityczna“ wynurza się wnet w następujących bezpośrednio słowach:

> „Chyba że i car i minister jego zbyt są zależni od panującej kliki, iżby śmieli na inny sposób niż dotąd praktykowany rozpoczynać reformę. Zobaczymy“.

„Kuryerowi“ nie przychodzi nawet do głowy, że jest wprost niedorzecznością budować coś na słowach i obietnicach ludzi tak „zależnych od panującej kliki“.

= „Dziennik Poznański“, chełpiący się znajomością stosunków zaboru rosyjskiego, też nie chciał z początku wierzyć wiadomościom, przez nas podanym. W numerze z napisem „Niedziela 25 września“, a więc już po fakcie spełnionym, ale przed otrzymaniem jego opisu w depeszach agencyi rosyjskiej, przyznawał, że „pomysł rosyjski“ istnieje i że

> „chce on nas poniżyć i unurzać w błocie upodlenia“.

Jednocześnie jednak uczuwał jeszcze większy strach przed zrodzonym we własnej wyobraźni „pomysłem polskim“, mającym rzekomo zamiar „podniecić do najfatalniejszych wybryków szowinizmu“.

Natomiast korespondencya warszawska, w tymże numerze umieszczona, a datowana 23 września (t. j. w dzień odsłonięcia pomnika) nic jeszcze nie wie o planach ks. Mirskiego, a nawet gołosłownie przeczy podanym przez nas wiadomościom. Czy istotnie korespondent „Dziennika“ jest tak niestosownie wybranym z pośród ludzi, od życia odciętych, czy jest to głęboki polityk, nie uznający dziennikarskiego obowiązku prawdziwego informowania czytelników, nie będziemy rozstrzygać. Natomiast nie można odmówić pewnej racyi jego rozumowaniom dalszym. Jeśli rząd istotnie w ten sposób wzywał Polaków do udziału, to, pyta autor, cóż pomyśleć o tym rządzie, domagającym się „popełnienia aktu, poniżającego godność osobistą i narodową“?

> „Jakie wyrobić sobie pojęcie owej zachwalanej „tolerancyjności“, dla której zjednania potrzeba obłudy i fałszu, nazwanej w tym razie „rozsądkiem i polityką“...
>
> Jest to po prostu dążność do wzajemnego oszukiwania się, z wiedzą, że się jest oszukiwanym i z przeświadczeniem, że manifestowane w tym wypadku uczucia są fałszywe. Z jednej strony rząd, wymagający czegoś podobnego, z wiedzą, że to będzie fałszem, nie zasługuje na szacunek i wiarę; z drugiej, ludzie, zdecydowani na to i chcący coś dla siebie uzyskać za taką cenę, nie budzą zaufania“...

Korespondent mógłby śmiało dodać „ale budzą pogardę“. Przedstawiciele władzy rosyjskiej w Polsce z prawdziwą przyjemnością doprowadzają nas do upodlenia i poniżenia, ale nie odmawiają też sobie nigdy rozkoszy okazania najwyższej pogardy tym, którzy się dali poniżyć i upodlić, chociażby ci przez to oddawali rządowi poważne nawet usługi.

W ostatnim numerze „Dziennik“, podając szczegółowy opis uroczystości wileńskiej, jest nadzwyczaj powściągliwy w słowach. O ludziach, którzy według własnych przytoczonych wyżej słów jego, „poniżyli się i unurzali się w błocie upodlenia“, powiada tylko:

> „rodacy nasi ponieśli największe ofiary moralne w przypuszczeniu, że w przeciwnym razie wyzyskanoby to dla uzasadnienia jeszcze większego ucisku i prześladowania. Nie oni i nie duchowieństwo katolickie poniesie winę, jeżeli system hakatystyczny w Rosyi wobec rodaków naszych się nie zmieni“.

Ostatnie zdanie świadczy wymownie o fantastyczności politycznej naszych ugodowców. Polityk realny musiałby przyznać, że takie płaszczenie się bynajmniej nie przyśpiesza „zmiany hakatystycznego systemu w Rosyi“. W polityce nic się nie robi z litości i nie daje się jałmużny. Jeżeli naród składa się z ludzi, unurzanych w błocie upodlenia, to niema żadnej dobrej racyi starać się o jegu pozyskanie. Jeżeli zaś przedstawia on pewną siłę i zdrowie, to okrytych błotem nie uzna za swych przedstawicieli i za nimi nie pójdzie. Dla naszych ugodowców dzisiejszych rozwaga jest synonimem niecnego tchórzostwa i bezmyślności. Umiał zachować godność narodową wielki ugodowiec węgierski Deak. Nie poniżał się tak i margrabia Wielopolski, człowiek mniejszy od Deaka, a jednak nieskończenie większy od dzisiejszych rzekomo swoich potomków duchowych.

= Korespondent warszawski „Nowej Reformy“ bardzo trafnie porównywa ks. Mirskiego z ks. Imeretyńskim.

> „Wilno — powiada — po Murawiewach, Wahlach, Kochanowych, niespodziewanie otrzymało swojego Imeretyńskiego w osobie ks. Mirskiego. Obiecał dużo i wziął na lep obietnic pewną część społeczeństwa... Czem przed siedmiu laty było powitanie w Warszawie Mikołaja II, tem obecnie jest udział przedstawicieli szlachty w uroczystościach katarzyńskich (odsłonięcie pomnika) i murawiewowskich (otwarcie muzeum jego imienia).

= Oddawna już zauważyć było można w tak zwanem narodowieckiem stronnictwie ruskiem oznaki rozkładu wewnętrznego. Różne prądy nurtowały w stronnictwie, biorąc kolejno górę i zmuszając całe stronnictwa do dawania swojej firmy czynom, wywołanym przez jeden jakiś odłam wbrew woli większości. Samo „Diło“ przed jakiemi 6 czy 8 tygodniami, wystąpiło z szeregiem bardzo ciekawych i na ogół ponad zwykłą miarę rozsądnych artykułów, wykazujących wady ruskiego życia politycznego. Gazeta karciła liczne wady, jak niedojrzałość polityczną, brak konsekwencyi, uleganie młokosom itp., oczywiście mając na myśli przedewszystkiem własne stronnictwo.

Obecnie w trzech pismach „Dzienniku Polskim“, „Hałyczaninie“ i „Gazecie Narodowej“ ukazały się artykuły, sygnalizujące istnienie trzech prądów, które ścierają się obecnie wewnątrz partyi, ale łatwo mogą rozsadzić całkowicie. Przedstawicielami tych prądów poseł dr. Oleśnicki, redaktor „Diła“ Lewicki i redaktor „Swobody“ Budzynowski. Każdy z wymienionych mężów ma swoją politykę, czy też, jak utrzymuje „Dziennik“, swoją receptę na zdobycie osobistych korzyści materyalnych.

Dr. Oleśnicki, około którego grupują się ludzie poważniejsi, zamierza powtórzyć coś w rodzaju „nowej ery“ i wymusić na Polakach jakieś ustępstwa, nie odwołując się ani do Wiednia, ani do barykad. Za porzucenie taktyki radykalnej ma on nadzieję uzyskania od Sejmu nagrody w postaci rozmaitych instytucyj ekonomicznych i kulturalnych, rozporządzających, dodaje „Diło“, znaczną ilością dobrze płatnych posad.

Nie mamy zamiaru na tem miejscu wdawać się w krytykę tych rewelacyj, musimy jednak potwierdzić, że ci politycy polscy, którzy nie widzą innej drogi w sprawie ruskiej, jak oparcie się na nowej edycyi Romańczuków i Barwińskich i na zjednaniu ich za pomocą ustępstw już to osobistej już społecznej natury, już przed rokiem widzieli w dr. Oleśnickim przyszłego przywódcę ugodowców ruskich i już przed rokiem kaptowali go rozmaitemi sposobami. Ale ta właśnie sztuczność pochodzenia tego odłamu narodowieckiego nie budzi doń zaufania i nawet rodzi podejrzenie, że dr. Oleśnickiego i jego odłamu żadne ustępstwa nie zadowolą.

Drugi odłam reprezentuje dr. Lewicki z „Diła“. Ten zamierza nastraszyć rząd centralny, grożąc między wierszami przerzuceniem się na stronę Rosyi.

Dr. Budzynowski wreszcie to demagog-żartowniś, oddziaływujący wprost na lud za pomocą „Swobody“ i broszur i puszczający w kurs takie „żarty“, jak palenie sadyb polskich w Galicyi Wschodniej.

„Hałyczanyn“ do tych wiadomości dodaje jeszcze:

> „Dla zupełności obrazu anarchii i chaosu w stronnictwie nacyonalno-demokratycznem należy zaznaczyć też następujący ciekawy objaw. Niemiecki organ stronnictwa „Rutenische Revue“ propaguje myśl „samodzelnego państwa ukraińskiego“ przy pomocy nawet Niemiec. Wśród samego stronnictwa utworzyła się dosyć liczna grupa „narodowych ukrainofilów i politycznych moskalofilów“, nie pokładających żadnych nadziei ani na Austryi, ani na Polakach, lecz tylko na Rosyi. W tymże czasie główny organ stronnictwa „Diło“ stawia za wzór kobietom ukraińskim „takie osoby, jak Wiera Zasulicz, Zofia Perowska, Hesia Helfman (znane rewolucyonistki rosyjskie) i wiele innych“.

Odgłosy wojny.

Szkodliwe pogłoski.

„Kuryer Polski“ pisze:

„Jeszcze w maju otrzymaliśmy od p. Maksymiliana Pierzchały z Podola list pełen oburzenia na niedorzeczne plotki, krążące tam uporczywie „wśród studentów, urzędników, nawet oficerów, jakoby w Warszawie i w Wilnie zebrano drogą składek 900 tysięcy rubli i z tych 300 tysięcy zdołano już przez Amerykę posłać Japonii, zaś około 600 tysięcy policya skonfiskowała“.

P. Pierzchała prosił nas wtedy, abyśmy przeciwko podobnym bajdom zaprotestowali, gdyż szerzenie się ich jest ze wszech miar niepożądane“.

Wiadomość o tych pogłoskach doszła nas również

„Sztuki Stosowanej“, wypowiada z całą powagą przekonanie, iż w „dziejach ornamentyki polskiej dzisiejszej odkrycie wycinanek odegra rolę z pewnością (!) nie mniejszą, niż groteski i arabeski — w sztuce włoskiej swojego czasu“. Wobec tej „pewności“ nie pozostaje mi nic innego, jak przesłać „Szczęść Boże“ p. Warchałowskiemu i wszystkim tym, którzy rozpoczynają epokową pracę około stworzenia sztuki polskiej pod hasłem „wystrzyganki“.

Na zakończenie, pomijając zupełnie wszystkie uszczypliwe wycieczki p. W. przeciw mej osobie, winienem jeszcze odpowiedź na trzy jego „faktyczne sprostowania“. Po pierwsze. Wobec zaprzeczenia p. W., jakoby towarzystwo założyło szkołę i posiadało uczniów, wydaje mi się obojętną rzeczą, czy ma ono zakład przez władze koncesyonowany, czy też w inny sposób, prywatnie, kształci młode talenty. W każdym razie „Sztuka Stosowana“ jest pepinierą sił artystycznych w rodzaju tych, które na ostatnim konkursie towarzystwa nagrodzono za projekty kart pocztowych, lub w rodzaju tych, które nadesłały prace na konkurs lwowskiego Muzeum przemysłowego. Młode te siły nie wiele dotąd zapowiadają dla sztuki pożytku.

Po drugie. Wiadomo mi, że towarzystwo nie urządzało dotychczas we Lwowie żadnej zbiorowej wystawy, mieliśmy jednak sposobność wiedzieć np. kilimy w lwowskiem Tow. sztuk pięknych, wykonane jeśli nie pod egidą, to pod wpływem i w kierunku przez towarzystwo propagowanym.

Trzecie „sprostowanie faktyczne“ opiewa, że z „etnografią towarzystwo nie ma nic wspólnego, jakkolwiek materyał, z którego czerpie, często bywa identyczny (?), podnosić więc wartość etnograficzną wydawanych zeszytów („Materyały sztuki ludowej“) niema powodu“.

Daruje p. W., ale pozostanę przy mniemaniu, że materyały sztuki ludowej mają coś nie coś wspólnego z etnografią, że więc może „być powód“ podniesienia ich wartości etnograficznej, jeśli tylko ją posiadają.

WŁ. STRONER.

z Kijowa.- Tamtejszy nasz korespondent komunikował nam ustnie podczas swego niedawnego pobytu we Lwowie, że wieści o pomocy pieniężnej okazywanej Japonii przez żydów i Polaków krążą uparcie wśród ludu ruskiego na Podolu i Ukrainie. Chłopi ruscy wierzą n. p. święcie, że handlarze żydowscy po to wykupują po wsiach jaja, aby w ich skorupkach wysyłać następnie złoto do Japonii. Pogłoski te działają na lud w sposób podburzający, w wielu też miejscach obawiano się, aby podburzeni chłopi nie rzucili się na polskie dwory i na żydów. Informacye p. Pierzchały, który twierdzi, że pogłoski podobne szerzą się wśród studentów, urzędników i oficerów, wskazują, że źródłem ich są rządowe sfery rosyjskie.

Zbiegostwo z Rosyi.

Z Czerniowiec piszą do dziennika „Zeit“, że liczba dezerterów rosyjskich ustawicznie wzrasta. Od 30 do 50 ludzi dziennie z pośród powołanych już lub oczekujących powołania na wojnę rezerwistów przekracza granicę. W ostatnich tygodniach powołano w Besarabii 80.000 ludzi, z tej liczby 4000 zbiegło już w pierwszych dniach. Większość ich nie ma zamiaru pozostawania w Austryi, lecz chce emigrować do Anglii, Argentyny, lub Ameryki północnej. W niektórych wypadkach władze tutejsze robią zbiegom trudności. Tak w Suczawie chciano odstawić do granicy rosyjskiej 25 dezerterów i tylko interwencya pewnego posła uratowała biedaków. Niektóre miejscowości w północnej Bukowinie są przepełnione zbiegami, zachowanie się ich jednak jest bez zarzutu.

W polskim oddziale sanitarnym.

P. Ursyn podaje w „Gońcu“ warszawskim obrazek z polskiego oddziału sanitarnego.

Jest godzina 12 w południe. Słodka, jak anioł, siostra Kazimiera wydaje w kuchni obiady. Żołnierzom roznoszą po sali: rosół z mięsem, kapustę i chleb. Oficerowie, co zdrowsi, zasiadają za stołem w refektarzu. Ciężko rannym siostra Władysława przynosi jadło do łóżek.

I nagle pod szpitalem stają — tragiczne nosze...

Do sali wbiega trzęsący się — młody oficer. Pan Henryk Mojkowski, prawnik, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, obecnie chorąży zapasu w 24 wschodnio-syberyjskim pułku strzelców. Głowa dygocze mu w okrutnym, bezustannym „tiku“. Ręce drżą.

— Co panu? — pytamy.

— Rozstrój nerwowy. Zupełny! — odpowiada.

— Ale to nic. Tam gorzej!

I wskazuje na nosze, które już chwycili sanitaryusze warszawscy. Leży na nich z obwiązaną głową, w gorączce, strasznie zmieniony, nieprzytomny — pan Wacław Taczanowski, filolog, nauczyciel języka polskiego w szkołach warszawskich. Leży bez ruchu, z błędnym wzrokiem. Czasem nerwowo zadygoczą mu dłonie. Czasem odruchowo rękę podnosi do bardzo zbolałej snać głowy.

— Kula trafiła w głowę — objaśnia p. Mojkowski.

— Wyszła ua wylot. Zdaje się nadwyrężyła mózg!

Układamy go na łożu. Czy żyć będzie?... (Jak wiadomo, Taczanowski zmarł wkrótce. Przyp. Red.)

Tymczasem ściska się nam serce żalem i lękiem głękokim...

— A inni? — pytamy.

— Wszyscy nasi w boju! Wiadomości nie mam. Bój pod Laojanem trwa już od dni siedmiu. Podobno Malinowski z Sosnowca zabity!

MAŁY FEJLETON.

H. S. Merriman: Powrót marnotrawnego syna.

(Dokończenie.)

Młody człowiek poddawał się cierpliwie badaniom matki.

— Co za wielki wąs! Jakie czoło szerokie i pobrane! A to co jest? Co to? Blizna?

— Tak — przemówił pierwszy raz marnotrawny syn. To od pałasza. Otrzymałem ją w ostatniej wojnie. Jestem pułkownikiem chilijskiej armii, właściwie byłem, bo wziąłem dymisyę.

— Głos ci się zmienił — zauważyła staruszka — zmężniał, stał się głębszym. Mówiąc to, głaskała go wciąż po twarzy i bliźnie. Obiecaj mi dziecko, że już się nie będziesz narażał.

— Dobrze — odpowiedział, nie podnosząc oczu.

Tak wyglądał powrót marnotrawnego syna.

Ostatecznie wrócił w właściwej porze popołudniu, gdy dom był w porządku i wszyscy gotowi do uroczystego powitania. Nie tylko w książkach, ale i w życiu zdarza się niekiedy, że to, czego oczekujemy, nadchodzi na czas, a nie zapóźno. Zdarza się to rzadko, ale się zdarza.

Jednak w całem zachowaniu się syna brzmiała jakaś dziwna nuta, której stępione zmysły staruszki nie dostrzegły. Nic o sobie nie opowiadał, o nic nie pytał. Sztywnym był w obejściu z matką, a jeszcze więcej względem siostry.

Dziewczyna zauważyła to, lecz się nie bardzo dziwiła. Widocznie takie ma usposobienie, powiedziała sobie i nie myślała o tem więcej.

Jeszcze przed zachodem słońca staruszka znużona wysiłkiem — popadła w głęboki sen.

Lekarz, który codziennie przychodził, pokiwał głową, mówiąc: To zły znak. Gdy starzy ludzie tak twardo zasypiają... z takiego snu można się już nie obudzić.

Pierwszy raz w życiu uczuła Jania, że ją odwaga opuszcza. Póki była sama, nie doznawała tego lęku, jak teraz w obecności brata. Stali obok siebie przy łóżku umierającej matki i młody lekarz mimowoli spojrzał na dwoje rodzeństwa. Dziwnym mu się wydał ten opalony drągal; nie patrzał nawet na siostrę i nie starał się jej uspokoić, tylko stał obojętny, trzymając ją sztywno za rękę.

Doktór znał rodzinną tajemnicę i zawsze się obawiał, że powrót Stefana dobije staruszkę. Zdawało mu się teraz, że go przeczucie nie zawiodło. Ale nie myślał robić uwag, zachował spostrzeżenie dla siebie, tylko wychodząc, rzekł do Stefana: bardzo się cieszę, że pan przyjechał, pańska siostra nie zostanie samotną, bo nie będę panu tail: to już nie potrwa długo... dwa, trzy dni najwięcej.

Do późnej nocy czuwała Jania z bratem u łoża staruszki, która ciągle spała snem prawie komatycznym. Ponieważ nie groziło niebezpieczeństwo nagłe, a oboje byli bardzo zmęczeni, powierzyli opiekę nad chorą najętej dozorczyni, a sami przeszli do jadalnego pokoju. Dopiero teraz Stefan odzyskał mowę. Mało opowiadał o sobie i swojem życiu, ale za to dużo dopytywał się o upodobania Jani, o jej zwyczaje i pojęcia. Do interesów majątkowych wcale się nie mieszał, dał jej tylko kilka rad i przestróg, jak ma postępować, żeby nie stracić skromnej spuścizny. W każdem słowie okazywał dużo współczucia i serdeczności. Jania odzyskała spokój i czuła się pokrzepioną na duchu.

Nie w szczęściu powstaje przyjaźń, lecz w chwilach smutku i zwątpienia. W ciągu jednego wieczora brat i siostra bliżej się poznali i polubili, niżby to było możliwem w czasie długich miesięcy powodzenia i wesołości.

Nad ranem pani Leach przebudziła się zupełnie przytomna i zdawała się nawet silniejsza, niż poprzednich dni; jednakże przeczuwała, że koniec się zbliża. Zawołała dzieci i zwracając ku nim niewidome oczy, zaczęła mówić przerywanym głosem:

— Gotowa jestem — gotowa — idę do waszego ojca — dzięki Bogu, będę mogła mu powiedzieć, że was zostawiłam razem. — Wiedziałam, że Stefan wróci — w biblii czytałam, że wróci. — Stefanie, pocałuj mnie, moje dziecko.

Młody człowiek schylił się nad łóżkiem i spełnił żądanie staruszki.

— Ach — westchnęła — jak jabym chciała widzieć cię jeszcze raz jeden przed śmiercią. Janiu! opowiedz mi, jak on wygląda, ale ja wiem, ja czuję — słuchaj! wysoki i chudy, jak twój ojciec. Włosy ma czarne — jak, jak twój ojciec, dawniej — oczy ma ciemne, bardzo ciemne — smagły jest jak Hiszpan!

Jania, patrząc z wzrastającym przestrachem na brata, spoglądała w parę niebieskich, jak lazur nieba, oczu, w jasne blond włosy, krótko po żołniersku ostrzyżone... Widziała przed sobą zażywnego mężczyznę, trochę opalonego, ale Anglika od stóp do głów.

Spokojne, ale stanowcze spojrzenie zagadkowego mężczyzny nakazało jej powiedzieć:

— Tak, mamo, tak.

Przez kilka minut milczeli wszyscy.

Staruszka oddychała z trudnością. Jania stała blada i pomieszana. Po chwili konająca kobieta przemówiła znowu:

— Pocałujcie mnie, idę już. Stefanie, ty najpierw! A teraz ty, Janiu... a teraz pocałujcie się moi kochani, moi drodzy, niech usłyszę, opowiem ojcu...

Ostatnim wysiłkiem połączyła ich ręce i zbliżyła głowy...

Skonała.

W parę godzin potem Jania i przybysz stali naprzeciwko w małym jadalnym pokoju i patrzyli na siebie w milczeniu.

Pierwszy przemówił nieznajomy:

— Stefan został rozstrzelany, tam, jako zdrajca... Nie mogłem jej tego powiedzieć! Nie przybyłem, żeby go udawać, ale co mogłem innego zrobić?

Zamilkł, cofając się zwolna ku drzwiom z tem samem zakłopotaniem jak wczoraj, gdy je przestępował.

— Zdaje mi się — dodał poważnie i wolno — że stało się dobrze.

Jania nie odpowiedziała. Stała nieruchoma. Łzy spływały jej po twarzy.

Przybysz mówił dalej:

— Byłem kolegą Stefana... służyliśmy w bardzo dzikiej armii. Brat pani po ogłoszeniu wyroku, prosił mnie, abym tu przyjechał i opowiedział... Teraz wracam do Chili .. — rzekł, trzymając rękę na klamce... — Czy mogę przyjść tu jeszcze? — zapytał nagle.

Nie odpowiedziała ani słowa, tylko skinęła nieznacznie głową...

— Wrócę za sześć miesięcy — wyrzekł spokojnie i zamknął drzwi za sobą.

Tłum. F. CH.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Nauka języków klasycznych w gimnazyach.** Ministerstwo oświaty wydało szczegółowe rozporządzenia co do reformy nauki języków klasycznych w szkołach średnich, przyczem poleciło, aby główny nacisk kładziono nie na gramatykę, lecz na lekturę klasyków. Wskutek tego już w roku bieżącym poczyniono dość znaczne skrócenia w gramatyce greckiej Schenkla.

— **Drugi zakład obłąkanych.** Na zbliżającej się sesyi sejmowej Wydział krajowy przedłoży Sejmowi sprawozdanie o wyborze miejsca na budowę zakładu obłąkanych w zachodniej części kraju. W sprawozdaniu tem opisane są cztery miejscowości, a to Lusina koło Swoszowic, Dąbrowa koło Tarnowa, Skawina i Kurów koło Bochni, które Wydział po dokladnem zbadaniu uznał za najstosowniejsze na zakład. W częściowem wykonaniu uchwały sejmowej z ubiegłego roku Wydział pozostawia Sejmowi decyzyę co do wyboru miejsca, proponując ze swojej strony na pierwszem miejscu Lusinę, jakkolwiek bowiem Sejm ubiegłego roku polecił Wydziałowi, aby na najbliższej sesyi przedłożył już gotowe plany i kosztorysy na budowę zakładu, to jednak ze względu na to, że wybór gruntu jako czynność przedwstępna do wykonania planów wpłynie znacznie na wysokość kosztów budowy, nie chce Wydział sam w tej mierze decydować. Jest jednak przytem w sprawozdaniu ten drugi przejrzysty wniosek Wydziału krajowego, który zmierza do odroczenia całej sprawy na czas nieograniczony. Głównym motywem tego wniosku jest wzgląd na stan finansów krajowych, które obecnie są bardzo obciążone kosztami rozszerzenia zakładu w Kulparkowie. Gdyby więc Sejm, uwzględniając te motywy, odstąpił od zamiaru budowania zakładu w zachodniej części kraju, sprawa byłaby odroczoną na dłuższy przeciąg czasu, w przeciwnym zaś razie Sejm ma zadecydować o wyborze miejsca.

— **Odczyt prof. Brücknera.** Wydział Związku naukowo-literackiego podaje do wiadomości tych wszystkich, którzy bezpośrednio byli zawiadomieni o odczycie prof. dr. Al. Brücknera, że z powodów przy układaniu programu nieprzewidzianych odczyt ten odłożony został do p i ą t k u. W piątek o godzinie 8-mej prof. Brückner wygłosi odczyt p. t.: „Spór o św. Stanisława“.

— **Polskie Tow. gimnastyczne Sokół** Macierz urządza dnia 2 października br. uroczystość pamiątkową IV Zlotu, połączoną z ćwiczeniami gimnastycznemi, zawodami w skoku zwyż o nagrodę honorową i wręczeniem dyplomów pamiątkowych. Na zakończenie ćwiczenia świetlanemi maczugami. Miejsca siedzące 60 gr. wstęp na salę 40 gr., dla uczniów 20 gr. Bilety do nabycia w kancelaryi „Sokoła“ między g. 5—8 i w niedzielę od 10—1 rano.

— **Konkurs.** Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy mostów w szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400 k., będzie nadaną przez grono profesorów na czas od 15 października 1904 do końca września 1906 r.

— **Biuro Towarzystwa prawnej ochrony** podatników we Lwowie przy ul. 3 Maja pod l. 11 na I p. załatwia przy pomocy fachowych konceptowych urzędników w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem i od g. 4 do 6 popołudniu wszelkie sprawy skarbowe (podatkowe i należytościowe) za bardzo nizkiem wynagrodzeniem.

Dr. Zygmunt Gargas prosi nas o zaznaczenie, że złożył urząd sekretarza Tow. ochrony podatników.

— **Z życia młodzieży.** W sobotę dnia 8 p. m. odbędzie się w lokalu nowo założonego towarzystwa młodzieży t. zw. postępowej „Spójnia“ poufny wiec abituryentów.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 28 bm., początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem: „Akademia literacko-artystyczna“ (pierwsze przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

We czwartek 29 b. m. o godz. 7½ wieczór: „Akademia literacko-artystyczna“ (drugie przedstawienie urządzone staraniem Sodalicyi Maryańskiej).

W piątek 30 b. m. o godz. 7½ wieczór: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 napisał St. Wyspiański, Rozpocznie po raz ósmy: „Jak liście z drzew strącone“, obraz sceniczny w 1 akcie Jana Łady.

W sobotę 1 października o godz. 7 wieczór po raz pierwszy (nowość): „Căpstrzyk“ sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Teatr ludowy:

We czwartek 29 września popołudniowego przedstawienia nie będzie z powodu uroczystości maryańskich. Wieczorem o godz. 7½ „Kozioł ofiarny“, krotochwila w 3 aktach Kadelburga.

— **Budowa kolumny Mickiewicza.** Wczoraj przygotowano już połowę kolumny do windowania na cokoł, to jest zdjęto ją z wozu i ustawiono pionowo, jutro rozpocznie się windowanie. Monterzy z odlewarni pracują już od wczoraj, ozdabiając bronzami kapitel kolumny. Dziś przygotowaną będzie druga część kolumny do windowania i ustawienia, do najbliższej soboty będą prace przy ustawianiu olbrzymich bloków już ukończone i pozostanie tylko odczyszczenie pomnika, tudzież zmontowanie i ustawienie odlewów z bronzu. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu budowy, na którem oznaczonym będzie dzień odsłonięcia pomnika i umówionym ściśle program tej uroczystości.

— **Organizacya kahału.** W wielkiej sali posiedzeń lwowskiego Zboru izraelickiego przy ul. Bernsteina, nastąpiło wczoraj wieczorem ukonstytuowanie się Rady wyznaniowej po odbytych w lipcu br. nowych wyborach. Rada wyznaniowa składa się według statutu z przełożeństwa: prezesa, wiceprezesa i 5 członków, oraz z 5 wydziałów, a mianowicie: dla spraw wyznaniowych, szkolnych, dobroczynnych, finansowych i organizacyjnych. Wybrano jednogłośnie do przełożeństwa: prezes: dr. Byk Emil, wiceprezes: dr. Schaff Szymon; asesorami wybrani zostali; Buber Salomon, Mises Emil, Landau James, dr. Gottlieb Henryk, dr. Czeszer Józef, przewodniczącymi wydziałów: dla spraw wyznaniowych: Lazarus Maurycy, dla spraw szkolnych: dr. Czeszer Józef, dla spraw dobroczynnych: Mises Emil, dla spraw

finansowych: Jonasz Maurycy, dla spraw organizacyjnych: Horowitz Samuel.

— **W sprawie drożyzny.** Wczoraj wieczorem odbyło się w „Ognisku nauczycielskiem“ posiedzenie komitetu, złożonego z przedstawicieli świata urzędniczego, nauczycielskiego, przemysłowego i rzemieślniczego w celu wdrożenia energicznej akcyi w sprawie wystąpienia przeciw nieuzasadnionej we Lwowie drożyźnie najniezbędniejszych środków spożywczych. Po dłuższej dyskusyi wybrano komisyę dla przygotowania planu dalszego działania. Do komisyi weszli pp.: Łuczkiewicz, Czarnecki, Breiter, Budzanowski i Szafrański. Niebawem ma odbyć się w tej sprawie zgromadzenie ogółu konsumentów i wysłanym zostanie do prezydenta miasta memoryał z żądaniem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie wszelkich w tej sprawie wskazanych, a ustawą przewidzianych zarządzeń administracyjnych ze strony magistratu.

— **Patryotyczny organ.** Czytamy w „Nowej Reformie“: „Jeszcze dotychczas nie dotarła do szpalt „Czasu“ wiadomość o udziale szlachciców polskich w Wilnie w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny, pomimo, że już w sobotę rano powinien był krakowski organ ugodowców polsko-rosyjskich wiadomość tę zamieścić, gdyż otrzymał ją w nocy, z piątku na sobotę, z Biura korespondencyjnego tak samo, jak i nasz dziennik. A już wczorajsze urzędowe wiadomości ze źródeł rosyjskich, nie zostawiały chyba najmniejszej wątpliwości co do zaszczytnej roli, jaką polska szlachta u stóp Katarzyny i Murawiewa odegrała w Wilnie. „Czas“, zamieszczając wczoraj o całej katarzyńskiej uroczystości kronikarską (sic) wzmiankę, wypróżnił z niej rozmyślnie szczegół o udziale szlachty polskiej. Natomiast w sobotę wieczór, a więc gdy już informacye z Wilna były ustalone, zamieścił bliźni organ „Kraju“ artykuł wstępny p. t. „Na widowni politycznej“, serwilizmem wobec caratu wprost budzący obrzydzenie. I ci konserwatyści miewają jeszcze chwile, w których dawać chcą społeczeństwu polskiemu lekcye patryotyzmu!“

— **Ogólną ciekawość** budzi drewniana buda ustawiona na placu św. Zofii, w miejscu, gdzie kończą się tory kolei elektrycznej. Dla zaspokojenia tej ciekawości zawiadamiamy, iż zaraz po uroczystościach Maryańskich ma być rozebranym most na Pełtwi w ulicy Żyblikiewicza celem dalszego zakrycia jej koryta, aby więc uniknąć przerwy w ruchu, jeden wóz kolei elektrycznej pozostanie na placu św. Zofii i kursować będzie od placu aż do rozebranego mostu, w którem to miejscu publiczność jadąca będzie się przesiadać. Buda drewniana, budząca ogólną ciekawość, jest prowizoryczną remizą, a raczej pudełkiem na ten wóz, aby się w porze nocnej nie niszczył w razie niepogody.

— **Mieszkańcy ulicy Żulińskiego** zwracają za naszem pośrednictwem uwagę władzy policyjnej na nieludzkie igraszki niesfornych dzieciaków, których ofiarą pada przechodząca codzień tamtędy jakaś nieszczęśliwa obłąkana. Chora kobieta, zdaje się nieuleczalna, przechodzi ulicą spokojnie, mimo to naraża się na dotkliwe zaczepki ulicznych łobuzów, których policya powinna poskromić.

— **Nie udało się.** U czeladnika stolarskiego Jerzego Leibfritza mieszka kątem były dyurnista Stanisław Dąbrowski. Panu temu podobał się bardzo zegarek srebrny i złoty łańcuszek, postanowił więc przedmioty te „spylić“ na gotówkę, a dokonał tego, trzeba przyznać, dowcipnie, chociaż mniej szczęśliwie. Zauważywszy, iż Leibfritz, idąc spać, położył na stole kamizelkę wraz z zegarkiem, wstawał w nocy dwa razy, udając chorego, nad ranem zaś wyniósł surdut i kamizelkę na dwór, kamizelkę wdział na siebie pod własną, a surdut i swoje własne palto dla upozorowania, iż ktoś obcy dopuścił się kradzieży, porzucił na dziedzińcu. Na nieszczęście zbudził się L. wcześnie rano, gdy brama była jeszcze zamkniętą i nikt obcy wejść do domu nie mógł, znalazł surdut i palto, o które zaraz rano począł się Dąbrowski dopytywać, na dziedzińcu, w wizytę złodzieja jednak nie wierzył i dał znać policyi. Przy rewizyi osobistej znaleziono zegarek i kamizelkę na osobie miłego i dowcipnego lokatora.

— **Kronika policyjna.** W dorożce jednokonnej nr. 26 znaleziono futerał, zawierający dwie parasolki. — W ulicy Zygmuntowskiej l. 9 jacyś rzezimieszki zrobili wyprawę na orzechy do ogrodu i rozebrali przy tej okazyi część parkanu, czyniąc właścicielowi znaczną szkodę. — W ul. Ponińskiego l. 4 złodziej dostał się przez okno do kuchni dr. Iwana Franki i skradł 6 srebrnych łyżek, jeden nóż i chochlę, tudzież 20 kor. gotówką. Srebro jest cechowane rosyjskimi znakami. — Na strychu realności pod l. 3 przy ul. Kampiana rozbito kufer pani Ludmiły Madurowiczowej i skradziono zeń kostyum ciepły zimowy, zimową suknię granatowo-popielatą, bluzkę niebieską w pasy i t. d. Rzeczy więcej wartościowe, jak pluszowa suknia i kapelusze, pozostawił złodziej w kufrze, zdaje się jako trudniejsze do sprzedania. — W ul. Kochanowskiego l. 22 otworzono witrychem piwnicę szewca Juliana Parockiego i skradziono mu 17 par butów z cholewami. Cholewy były stare, opatrzone nowemi przyszwami, przeznaczone do sprzedaży biedakom. — Właściciela składu drzewa p. M. Jakubowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za to, iż konie swe prowadził chodnikiem ul. Gródeckiej. — Jako podejrzanego o kradzież 60 koron, zegarka i trzewików, popełnionej z budy sadownika Jana Nynki na pl. Strzeleckim, aresztowano handlarza owocami Jakóba Filipowicza. — W kuferku służącej Anny Dołhunównej znalazła jej służbodawczyni p. Józefa Swobodowa, żona kapitana, rozmaite drobiazgi, wartości 25 kor., które Dołhunówna skradła.

— **Znaleziono.** W ul. Jagiellońskiej znaleziono srebrną spinkę od manszetu, zrobioną ze starej monety austryackiej.

☐ **Cieszyn.** Sprawy szkolne. W d. 2 października odbędzie się w Michałkowicach w powiecie frysztackim, w gminie bardzo zagrożonej czechizacyą, uroczyste otwarcie ochronki polskiej, wybudowanej tam kosztem „Macierzy szkolnej“. Uroczystość rozpocznie się o g. 3 popołudniu, a zakończy wieczorem przedstawieniem amatorskiem. Tego samego dnia w Polskiej Ostrawie odbędzie się uroczyste otwarcie szkoły polskiej. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem.

☐ **Stanisławów.** Uroczystość jubileuszowa N. P. M. Na uroczystości lwowskie wyrusza stąd we czwartek 29 b. m. do Lwowa olbrzymia wycieczka, urządzona przez Towarzystwo katolicko-narodowe im. św. Józefa. Uczestnicy wyjadą stąd we czwartek o godz. 5 rano, powrócą zaś o godz. 4 rano w piątek. Wyjazd ze Lwowa o godz. 12 w nocy. Wyruszyć stąd mają dwa pociągi. Udział w wycieczce tej weźmie niewątpliwie przeszło tysiąc osób, cena jazdy bowiem tam i napowrót jest tak przystępna (po 2 kor. od osoby), że umożliwi najbiedniejszym nawet wyjazd. W tutejszym kościele farnym odbędzie się uroczystość jubileuszowa równocześnie. Podczas sumy zostanie odczytany zamiast kazania arcypasterski list arcyb. ks. Bilczewskiego, umyślnie na tę uroczystość napisany. Popołudniu odbędą się o godz. 4 nieszpory i procesya uroczysta, do figury N. P. M. przed kościołem, gdzie zostanie odczytana druga część listu arcypasterskiego, poczem nastąpi uroczyste odnowienie ślubów Jana Kazimierza.

W miejsce iluminacyi w dniach 28 i 29 bm. będą domy dekorowane flagami o barwach biało-niebieskiej i biało-czerwonej, oraz obrazkami N. P. M. Kolorowe te obrazki już się dzisiaj pojawiły w oknach wielu domów.

Teatr ludowy powstaje u nas za inicyatywą Kółka amatorskiego, na czele którego stanęli pp. Gołębiowski i Kawecki. Przewodniczącym wydziału nowego tego towarzystwa został p. J. Zubczewski, dyrektor tutejszego seminaryum nauczycielskiego. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 9 października r. b. Danym będzie „Twardowski na Krzemionkach“. Dochód przeznaczony na polską Bursę włościańską im. Kościuszki. Można przypuszczać, że publiczność nasza poprze gorąco usiłowania inicyatorów tego obywatelskiego przedsięwzięcia.

Kurs dla analfabetek otworzyło Koło pań im. Sienkiewicza T. S. L. Kurs ten przeznaczony jest w pierwszej linii dla sług, powinien być zatem licznie odwiedzany.

☐ **Brody.** Coraz więcej dezerterów rosyjskich przekracza granicę austryacką i tłumnie zatrzymuje się w Brodach, skąd dopiero udają się w świat dalej, przeważnie do Anglii i Ameryki. W Brodach utworzył się nawet specyalny komitet młodzieży akademickiej żydowskiej, który ułatwia dezerterom pobyt w mieście i dalszą drogę i chroni ich przed wyzyskiem pewnych jednostek, które pod groźbą wydania dezerterów w ręce żandarmów rosyjskich, dopuszczają się licznych nadużyć na dezerterach, każąc się im opłacać sowicie.

☐ **Przemyśl.** Solidacya Maryańska pań, założoną została 23 bm. Na przewodniczącą wybrano Elżbietę ks. Sapieżynę.

☐ **Buczacz.** Przybycie stanisławowskiego biskupa. W poniedziałek 26 bm. o godz. 3 popołudniu przybył do nas ks. biskup Chomyszyn, pierwszy raz bez „incognita“, lecz na pół oficyalnie. Głównym powodem przybycia jest udzielenie święceń kapłańskich dziesięciu ruskim alumnom w klasztorze OO. Bazylianów.

W powitaniu dostojnika kościoła ruskiego wzięło udział tylko duchowieństwo ruskie z Bazylianami na czele i ruska inteligencya, gdyż OO. Bazylianie urządzili to przyjęcie na własną rękę, nie zapraszając nikogo, lecz tylko uwiadamiając o przybyciu. Na dworcu kolejowym powitał biskupa ks. Oleśnicki z Przewłoki tut. dziekan i prof. gimn. p. Maślak w imieniu tylko ruskiej inteligencyi. Chór złożony z młodzieży gimn. i wręczenie bukietu przez pannę Marków, wypełniło program powitania na dworcu.

W otoczeniu banderyi konnej, ruszył biskup ku miastu, gdzie jego przybycie zwiastowały wystrzały z moździerzy z ruin zamku hr. Potockich.

W bramie tryumfalnej, ozdobionej festonami i chorągwiami z napisem (po rusku) „witaj archireju“ ustawiły się procesye ruskie, inteligencya i tłumy ciekawej gawiedzi żydowskiej. Wśród niesłychanego ścisku, podano biskupowi chleb i sól, a po krótkiej przemowie tut. administratora ks. Wesołowskiego, wśród bicia dzwonów cerkiewnych, wystrzałów i śpiewu, odprowadzono swego pasterza z procesyą do klasztoru OO. Bazylianów. Wieczorem odbyła się iluminacya klasztoru. Nazajutrz nastąpiło udzielenie święceń kapłańskich dziewięciu alumnom ruskim i wystawny obiad, w którym wzięła udział przeważnie ruska inteligencya i ruski kler. Polskie duchowieństwo z prałatem ks. Gromnickim na czele nie wzięło udziału w przyjęciu biskupa, gdyż nie zostało zaproszone przez OO. Bazylianów, nic dziwnego, że milczały także dzwony kościelne. Charakterystycznem jest, że przy ozdabianiu bramy tryumfalnej chorągwiami, nie chcieli tutejsi ojcowie wywiesić ani jednej chorągwi polskiej, dopiero, gdy burmistrz zagroził, że każe bramę zburzyć, dodali Bazylianie jedną chorągiew polską i jedną austryacką, ale wstydliwie z boku.

Ks. arcyb. Teodorowicz w powrocie z Jazłowca przybył 26 bm. „incognito“ do Buczacza prawie równocześnie z ruskim biskupem Chomyszynem i zamieszkał na tut. łać. probostwie, gościnnie podejmowany przez prałata ks. Gromnickiego. Nazajutrz tj. 27 rano odjechał do Lwowa odprowadzony na dworzec kolejowy przez ks. Gromnickiego.

☐ **Czortków.** Czy odpowiednie braterstwo? Donoszą nam, że dnia 19 b. m. z inicyatywy i za gorliwem, materyalnem i moralnem poparciem tamtejszego komisarza dyrekcyi skarbowej p. Czaczkowskiego odbył się pod firmą Ruskiej Besidy wieczorek muzykalny, połączony z tańcami, na którymto wieczorku było obecnych kilku panów polskiej narodowości. Postępek tych panów winien być publicznie skarcony, albowiem wobec dzisiejszych u nas stosunków polsko-ruskich obecność Polaka na ruskiej zabawie jest wprost grzechem. Panowie ci zapomnieli, że przed tygodniem odbyła się u nas uroczystość chrztu sztandaru sokolego, w której Rusini pomimo zaproszenia udziału żadnego nie wzięli — a nawet w Besidzie Ruskiej jeden dowcipny rycerz hajdamacki o uroczystości chrztu wyraził się w sposób następujący: Oni (Polacy) teraz chrzczą, potem będą robić wesele, a my Rusini urządzimy sztandarowi polskiemu pogrzeb. Czyż wobec takiego usposobienia winniśmy im nieść nasz polski grosz? Wogóle zauważyć należy, że tutejsi Polacy pomimo widocznej ku nam nieprzyjaźni ze strony ruskiej, zawsze biorą się do nich w rękawiczkach, a nawet tam, gdzie konieczną jest solidarność i stanowczość, swoją połowicznością i brakiem cywilnej odwagi pomagają Rusinom.

Mamy tutaj na myśli dochodzenie dyscyplinarne przeciw pewnemu tut. urzędnikowi siczownikowi, gdzie jeden bardzo poważny Polak — pomimo, że za plecyma twierdzi, iż urzędowanie rzeczonego pana jest stronnicze i dla polskiej ludności powiatu wprost szkodliwe, nie miał tyle cywilnej odwagi, aby to otwarcie powiedzieć i przed dochodzącą władzą wykręcił się tem, że towarzysko z tym panem siczownikiem nie żyje, a tem samem bliżej go nie zna.

Przecież ciekawe, dokąd zajdziemy, tak dalej postępując?

☐ **Zaleszczyki.** Uroczystość jubileuszowa maryańska odbędzie się w tut. kościele parafialnym dziś we czwartek.

☐ **Jarosław.** W obronie Rady miejskiej donoszą nam, że mylnem było doniesienie, iż rada miejska witała ministra-prezydenta dr. Koerbera podczas jego przejazdu przez Jarosław, gdyż witał go tylko burmistrz miasta.

☐ **Monasterzyska.** Pożar. W nocy 26 bm. wybuchł w domu Eimera w ulicy kolejowej pożar, który zniszczył dwa domy i szopę, pełną siana. Spalił się koń i krowa. W mieście powstał popłoch, gdyż obecnie wieje gwałtowny wicher i o szczęściu mówić można, że tylko na tem się skończyło. Drzewa, otaczające sąsiednie domy, wstrzymały groźny żywioł. Musimy zaznaczyć, że ratunek był bardzo utrudniony z powodu braku wody; gdy się już spaliły dachy, przywieziono jej beczkę. Gmina mimo smutnego doświadczenia z roku poprzedniego nie uczyniła nic na wypadek pożaru. Jest sikawka stara, jest beczka, ale niema konwi do noszenia wody, ani koni, aby ją zawieźć do pożaru. Zawiązała się wprawdzie przed 3 laty straż ochotnicza, ale się nic nie robi, chociaż pieniądze z festynu 3 lata się procentują, a nie sprawia się potrzebnych przyborów. Na czele straży stał prezes G., od półtora roku nie zwołał ani posiedzenia wydziału, ani walnego zgromadzenia. Gdy sami strażacy i ich naczelnik domagali się go, p. G. złożył godność prezesa. Teraz jest bezhołowie, ćwiczeń niema, i nikt nawet nie wie, czy straż wogóle istnieje. Przecież gmina wspomaga straż pieniężnie, powinna więc mieć nad nią nadzór.

Zniesienie alfabetu łacińskiego? „Lechowi“ gnieźnieńskiemu donoszą, jak zapewnia, z wiarogodnego źródła, że pewien inspektor szkolny zapowiedział jednemu z podwładnych nauczycieli, iż od Wielkiejnocy alfabet łaciński będzie w szkołach ludowych zniesiony! Czy to prawda? Jak wiadomo, pisma hakatystyczne od dawna domagają się, aby w szkołach ludowych w dzielnicach polskich zniesiono alfabet łaciński, gdyż dzieci polskie przy jego pomocy uczą się czytać po polsku.

Rządowy wierszopis. Warszawski korespondent „Nowej Reformy“ donosi, że znalazł się w Warszawie pewien grafoman, p. Nikodem Świeczkowski, były nauczyciel języka polskiego w gimnazyum drugiem, który w drukarni okręgu naukowego wydaje wiersze, poświęcone obecnej wojnie. Korespondent przytacza parę urywków dla przykładu. Tak n. p. w odzie „Do Japończyka“ czytamy:

Hej ty Japończyku!
Dostaniesz po krzyku,
Skoro wielkie lanie
Tobie się dostanie.

Kęcka fabryka sukna
Zajączek i Lankosz
Lwów
ul. Teatralna 3
poleca:
Sukna najmodniejsze na ubrania męzkie, damskie i dziecinne. Sukna liberyjne, koce i wełnę owczą do watowania.
9266

Inny wiersz „Przestroga“ brzmi:
Niech się nigdy słaby na mocnych nie dąsa.
Zaufana Japonia, że po morzach pląsa,
Ale choć się tak nadmiernie pyszni i nadyma,
To jednak długiej walki z Rosyą nie wytrzyma.

△ **Warszawianin radcą miejskim w Zurichu.** Podczas ostatnich wyborów na radców do zarządu miasta Zurichu w Szwajcaryi, wybrano na radcę warszawianina, dr. D. H. Farbsteina, adwokata zuryskiego. Nowy radca, dr. F., jest jedynym izraelitą wśród licznego grona „ojców“ tego miasta.

○ **Przygoda korespondenta wojennego.** Bardzo wielka przykrość spotkała wojennego sprawozdawcę wschodnio-azyatyckiego „Berliner Tageblatu“, pułkownika Gaedkego, zwanego w Berlinie powszechnie „Zu-spaetk'em“. Oficerski sąd honorowy pozbawił go prawa używania tytułu wojskowego i wreszcie munduru, albowiem „Zu-spaetke“ w swoim czasie usprawiedliwiał był — w artykułach dziennikarskich — zamordowanie serbskiej pary królewskiej. Ciekawa rzecz, jak wobec tego postąpi ze swoim sprawozdawcą redakcya „Tageblattu“? Zapewne uzna, że teraz właśnie szan. ekspułkownik pasuje wybornie do składu redakcyi tego hakatystycznego piśmidła.

Zmarli.

We Lwowie: Leon Paszkowski, urzędnik Wydziału krajowego, lat 58.

W Krakowie: Jan Bajer, b. starszy cechu tokarzy, lat 53.

W Warszawie: Münchheimerowa, wdowa po znanym muzyku śp. Adamie.

W Rzymie: Ks. Franciszek Klimoszewski, kanonik z Odessy.

Za licznie okazane mi dowody życzliwości po zgonie ś. p. męża mojego, Antoniego Spomorskiego, c. k. st. Radcy i Dyrektora okręgu skarbowego, tą drogą serdeczne zasyłam: „Bóg zapłać!“ — W szczególności W. Radcy dr. Stanisławowi Sołtysikowi za trwałą i troskliwą opiekę lekarską, a WW. dr. Lukasowi i dr. Kowalskiemu za współdziałanie. Wielebnemu zaś Duchowieństwu obu obrządków, WW. Kolegom zmarłego, Urzędnikom c. k. krajowej tudzież powiatowej Dyrekcyi skarbu, Urzędu cłowego i podatkowego, Ogółowi Straży skarbowej okręgu Brodzkiego, Towarzystwom: „Sokół“, „Gwiazda“, „św. Wincentego“ etc. etc. za liczny udział w pogrzebie; wreszcie Przyjaciołom i Znajomym za słowa pocieszenia, których mi w smutku nie szczędzili.

W Starych Brodach we wrześniu 1904.

Bronisława Spomorska z córką.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa.)

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Zakład lekarsko-kosmetyczny 83
Dr. LEONA RAPPA
ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy**. *Ordynuje od 9—12 i od 3-6.*

Dr. C. SZTEMBARTH
powrócił
ul. Batorego l. 26.
9169

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. HESCHELES
powrócił i ordyn. ul. **Słowackiego 3** od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu. 9151

Lekarz dentysta
Dr. S. RAPPAPORT
ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, sztuczne zęby. 8549

Ostrzeżenie.

Kilku moich wydalonych, dawnych roznosicieli nafty, znając Szanownych moich Odbiorców, wykorzystują to dla innych firm i wciskają moim długoletnim odbiorcom bańki z naftą, pod pozorem, jakoby z mojej firmy pochodziły — i nawet zabierają bańki próżne z moją firmą, a dają w zamian swoje pełne. Ośmielam się ostrzedz wielce Szanowną Publiczność, aby tylko tych roznosicieli uważała za pochodzących z mojej firmy, którzy mają na czapkach liberyjnych firmę „R. DITMAR“. Każdy inny roznosiciel podszywający się pod moją firmę jest nieprawdziwy. Zarazem upraszam Szan. P. T. Publiczność, aby fałszywym roznosicielom baniek próżnych z moją firmą nie pozwalała zabierać. Ponieważ konkuruję tylko najlepszą dobrocią krajowego wyrobu i rzetelną a sumienną obsługą, przeto upraszam Szanow. PT. Publiczność o zaszczycanie mnie nadal łaskawem zaufaniem. 9283

R. Ditmar.

Uroczystości Maryańskie.

Wygląd miasta.

Wygląd miasta uroczysty, świąteczny. Na ulicach ruch niezwykły, roi się od sutann, strojów narodowych i fraków, kamienice ozdobione chorągwiami przeważnie w barwach Maryi i kościelnych, szyby okien zalepione wizerunkami Maryi, nadają ulicom jakąś uroczystą cechę. Wyróżniają się ulice, któremi postępować będzie procesya. Wzdłuż ulicy Trybunalskiej, pl. Sw. Ducha, ul. Karola Ludwika, pl. Maryackiego, ul. Halickiej i Rynku wznoszą się wysokie maszty, ozdobne w tarcze i różnobarwne chorągwie. Balkony niektórych gmachów, jak Kasy oszczędności, Lwowskiego zakładu zastawniczego, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Hotelu europejskiego, Hotelu Georga, Banku hipotecznego ozdobione są na kształt ołtarzy, na froncie zaś Banku hipotecznego widnieje litera M. z białych lilij, od którego rozchodzą się złote promienie słońca. W stronie północnej ratusza robotnicy pracują gorączkowo około wznoszenia ołtarza i trybun dla dostojników i gości. Ołtarz i trybuny oświetlone będą lampami żarowemi. Z ratusza, jakoteż ze wszystkich kamienic powiewają chorągwie.

Nabożeństwo w katedrze.

Około godziny 9 zaczęły się gromadzić koło kościoła archikatedralnego tłumy publiczności. Długie szeregi powozów przywoziły licznych dostojników Kościoła i dygnitarzy świeckich. Koło wejść gęsto ustawiona straż ogniowa i komitetowi utrzymywali porządek. Z wieży katedralnej poważne tony dzwonów oznajmiały rozpoczęcie nabożeństwa. I wkrótce wnętrze kościoła było tak szczelnie zapełnione, że trudno było się przecisnąć. Pięknie ozdobiony wielki ołtarz tonie w blasku setek świec, — tuż koło ołtarza zajęli miejsce dostojnicy Kościoła. I tak po prawej stronie ołtarza na tronie arcybiskupim zajął miejsce w pontyfikalnych szatach ks. arcyb. Bilczewski, mając po prawej stronie infuł. ks. Zabłockiego, po lewej zaś ks. kan. Zajchowskiego i ks. Sapiehę. Naprzeciw niego, po lewej stronie ołtarza zasiedli ks. arcyb. Teodorowicz, i biskupi: Wałęga, Pelczar, Fischer i Nowak. W stallach zasiedli kanonicy i księża kapitulni. Naprzeciw ołtarza w prezbiteryum zasiedli: marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Potocki, prezydent dr. Małachowski, wiceprezydent Michalski, wicepr. hr. Łoś, członkowie Wydziału krajowego: Wereszczyński, Dąbski, Trzecieski, posłowie sejmowi, zastępca marszałka dr. Pilat, członkowie Rady miasta i liczne duchowieństwo. Na przedzie nawy zgrupowały się liczne stowarzyszenia i cechy ze sztandarami, bractwa i delegacye, a dalej setki uczestników kongresu.

Uroczystą mszę św. celebrował ks. arcybiskup Bilczewski. Podczas mszy św. chór Towarzystwa muzycznego pod batutą ks. Surzyńskiego śpiewał „Missa Dominicalii“ ks. Surzyńskiego, następnie zaś „Ave Maria“ ks. Gustawa Gorczyckiego, „Adoramis Te Christe“ Mikołaja Zieleńskiego.

Kazanie ks. biskupa Pelczara.

Po nabożeństwie na kazalnicę wszedł ks. biskup Pelczar w złocistych, pontyfikalnych szatach, z pastorałem w ręku. Klasyczny kaznodzieja cofnął się ku czasom przeszłości naszej, gdy w tejże katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz składał uroczyste śluby przed obrazem Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w otoczeniu senatu i rycerstwa. Od tego czasu zmieniło się wiele: runęła potęga Rzeczypospolitej, zniknął z widowni dziejowej senat i rycerstwo, ale przetrwał naród, żywy i jeden, pomimo rozdarcia, przetrwała wiara katolicka i cześć dla Matki Zbawiciela, został Kościół polski z 17 dyecezyami, została, choć tylko tu, cerkiew unicka, został tron Królowej Korony Polskiej, oparty na barkach milionów poddanych.

Dziś imieniem tych milionów wznosi kaznodzieja błagalną modlitwę: „Matko, przyszliśmy, Twe dzieci biedne, jak sieroty wyrzucone z domu ojczystego. Przytul nas i pociesz. Choć nie wolni od win, lecz wierni Twemu berłu zostaliśmy. Przyjm nasz hołd, powstań z tronu i pobłogosław Twym dzieciom. Pełni ufności wołamy do Ciebie: Zdrowaś Marya“.

Kaznodzieja przedstawił dalej, jak w całej przeszłości naszej zaznacza się dobitnie cześć i miłość dla Królowej Korony Polskiej. U kolebki narodu naszego brzmi hymn na Jej cześć „Boga Rodzica“, pod Jej opiekę uciekają się w ciężkich dziejowych chwilach królowie nasi — Władysław Łokietek, Jan Kazimierz, Jan Sobieski, przed jej ołtarzem składają przysięgę Konfederaci Barscy, z modlitwą do Niej na ustach idą w bój legioniści.

Wszystkie objawy kultu Matki Boskiej: różaniec, szkaplerze, Sodalicye, przyjęły się w Polsce we wszystkich stanach.

Ta Opiekunka narodu prowadzi naród do zwycięztw, koi jego rany, w upadku wlewa namiestnikom Chrystusowym miłość dla narodu. Toż, gdy Pius IX odbierał od ks. Jełowickiego obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wyrzekł: „Salve, salve, salve Regina, Mater misericordiae, Spes nostra salve, Spes Poloniae salve!“

Gdy inne narody tracą wiarę, gdy gdzieindziej szerzy się reformacya, wolteryanizm i liberalizm, naród polski swej wiary nie stracił. Lecz wiara ta osłabła. Rzadkie jest głęboka wiara, wyznawstwo i śmiała jej obrona.

Pokryty warstwą patryotyzmu pozytywizm wydziera wiarę z serc młodzieży, do warstw niższych wkrada się socyalizm, łudząc obietnicami „nieba na ziemi“. To dwaj wrogowie wiary, przeciw którym społeczeństwo bronić się powinno. Lud roboczy łączyć się powinien w stowarzyszenia katolickie, warstwy wyższe zbliżyć się do ludu i rozwijać większą działalność społeczną.

Przechodząc wady nasze jak miękkość i lekkomyślność, które doprowadzają aż do frymarczenia ziemią ojczystą i honorem, lenistwo, niekarność i niezgodę wzywa mowca do pozbycia się tych wad, do silnej i głębokiej wiary.

Następuje obecnie zwrot, odżyły sodalicye i ich dziełem jest obecny Kongres. Lecz są one nieliczne. Trzeba do sodalicyi pociągnąć młodzież, trzeba miasta i wsie związać w bractwa, aby cały naród stał się gorącym czcicielem Matki Bożej, aby czcił ją po staremu jak przodkowie nasi. A w pracy tej wziąć udział powinni wszyscy a przedewszystkiem matki, które wpajać mają w swe dzieci cześć Maryi.

Kończąc kazanie wezwał kaznodzieja do wspólnych modłów, od całego narodu i wszystkich narodów, po wszystkie wieki była Chwała Bogu i cześć Bogarodzicy, aby coraz nowe były jej koronacye, aby stara jej stolica w Poczajowie była odzyskaną i aby tam odżyła Unia, aby zakrólowała we wszystkich dyecezyach.

„Módl się cały narodzie!“ wołał kaznodzieja, „a przyspieszy się chwila zmiłowania“.

„Królowo Polski, Litwy i Rusi! Króluj nam po wszystkie wieki, okaż narodowi miłosierdzie, daj mu pobożność, męstwo i hart, módl się za nim i przepuść ludowi Twemu i odbieraj za to od synów Twych i córek cześć i miłość. Niech Imię Twoje jaśnieje po miastach i wsiach, na szczytach gór i falach rzek na domach i wszystkich sercach polskich“.

Posiedzenie plenarne Kongresu.

O g. 11 sala Filharmonii wypełniła się po brzegi; wszystkie krzesła, loże, galerya, nawet przejścia zajęte były zbitym tłumem panów we frakach, pań w strojnych toaletach; gdzieniegdzie barwi się strój narodowy. Podjum zajęły osoby zaproszone i te, które otrzymały bilety honorowe. Obecni byli tutaj wszyscy biskupi i arcybiskupi rzym.-katoliccy, metropolita ks. hr. Szeptycki w otoczeniu mitratów kapituły gr.-katolickiej, liczni prałaci i kanonicy oraz inni dostojnicy kleru wyższego zakonnego i świeckiego. Z dostojników krajowych na podjum obecni byli: namiestnik, marszałek, prezydent i wiceprezydent Lwowa, wicemarszałek Wydziału krajowego Tadeusz Pilat, członkowie Wydziału krajowego: Dąmbski, Onyszkiewicz, Wereszczyński, Jahl; dalej — wiceprezydent wyższego sądu radca Dylewski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek, radcowie dworu Dembowski, hr. Łoś, hr. Stanisław Tarnowski, eksc. Zaleski, posłowie: Brunicki, Cielecki, Jędrzejowicz, Gorayski, Urbański, ks. Andrzej Lubomirski, rektorowie; Syroczyński i ks. Fijałek, prof. Thulie, Rydygier i w. in.

O godz. 11 m. 30 zabrał głos ks. arcyb. Bilczewski, poczem przemawiali hr. St. Badeni i dr. Małachowski. Przemówienia te podaliśmy w pierwszej części numeru.

Dalszy przebieg.

Powołany na prezesa Kongresu p. Władysław K r a i ń s k i podziękował za wybór, zaznaczając na wstępie, że jakkolwiek nie czuje się godnym tak wielkiego zaszczytu, przyjmuje go, bo jako sodalis przysięgą dozgonną związał się, że stanie zawsze tam, gdzie cześć Maryi Panny wymagać tego będzie. Mowca zaznaczył następnie, że obecny Kongres Maryański jest pierwszym, który się w Polsce od czasu utraty niepodległości odbył. Prelegenci w licznych referatach roztoczą wspaniały obraz czci, jaką Matce Boskiej zawsze w Polsce oddawano, bo gdy chodzi o cześć Maryi, znikają różnice polityczne i różnice stanów, wszyscy Polacy jednoczą się.

Jednoczmy się więc i my we wspólnej pracy i ufajmy, że Matka Zbawiciela uprosi nam u Syna swego lepszą przyszłość dla narodu naszego, do której wszyscy wzdychamy. (Oklaski).

Prezes kongresu odczytał następnie przyjęte oklaskami depesze, jakie zostały wysłane od kongresu do papieża i do cesarza.

Następnie, zgodnie z propozycyą przewodniczącego, kongres ukonstytuował się w następujący sposób: na wiceprezesów kongresu powołani zostali: prezydent dr. Godzimir Małachowski, p. Tadeusz Cieński, ks. Chotkowski, ks. Surzyński, włościanin Trepka z Rzeszowskiego, p. Wincenty Pelczar, na sekretarzy: p. Tadeusz Lubecki, Adam Konopka i hr. Wł. Tarnowski.

Za bezcen! KARTY Z WIDOKAMI
— — w największym i najświeższym wyborze poleca o 50% taniej niż wszędzie — —
Kupcom wysyłam najświeższe wzory kart za zaliczką
ANTYKWARNIA Gruda
Lwów, ul. Teatralna 16. 9235

Sekcye ukonstytuowały się tak: W sekcyi I: prezes honorowy ks. arcybiskup Weber, prezes rzeczywisty dr. Miodoński, wiceprezesi: ks. dr. Fijałek i ks. Żuliński, sekretarz dr. Hora. W sekcyi II prezes honorowy ks. biskup Nowak, rzeczywisty M. Krzysztofowicz, wiceprezesi: prof. Łyskowski i p. Martynowski, sekretarz dr. Bosakowski.

W sekcyi III.: prezes honorowy ks. biskup Pelczar, prezes rzeczywisty Ludwik Dębicki, wiceprezesi Obertyński i prof. Czerkawski.

W sekcyi IV.: prezes honorowy ks. arcyb. Theodorowicz, prezes rzeczywisty prof. Abraham, wiceprezesi prof. Bruchnalski i p. Starawiecki, sekretarz dr. Smoleń.

Odczytano następnie liczne depesze, które do prezydyum Kongresu napłynęły ze wszystkich stron kraju, z Warszawy, z Poznania, od Polaków z obczyzny i od dostojników kościelnych z zagranicy.

Po hr. Badenim i dr. Małachowskim zabrał głos Janusz Przygodzki.

Przemówienie dr. J. Przygodzkiego.

Mowca zaznacza, że zdaniem jego, najlepiej wywiąże się z nałożonego nań przez sodalisów w kraju obowiązku przemówienia, jeżeli skreśli choć w najkrótszych słowach genezę, cel i społeczne znaczenie Kongregacyj Maryańskich. Powstały one w drugiej połowie XVI. wieku w Rzymie wśród uczącej się młodzieży.

W Polsce już w r. 1600 spotykamy te stowarzyszenia po rozmaitych konwiktach wśród naszej młodzieży szkolnej. — Najświetniej ze wszystkich rozwija się kongregacya krakowska, do której należy wszystko, co wybitne cnotą, talentem, zasługą i stanowiskiem w narodzie. Zatwierdzone przez Urbana VIII bullą z 5 lipca 1636 statuty polskich kongregacyj, zawierają jako główny obowiązek sodalisów postanowienia, „że członkowie sodalicyj winni krwią własną bronić granic Ojczyzny“. W XVII wieku widzimy wprost zapał w zakładaniu tych stowarzyszeń. Obejmują one bowiem wszystkie warstwy społeczne i wszystkie ziemie. Równocześnie z krakowską powstaje sodalicya w Wilnie, Płocku, Kaliszu itd.

Mowca odpiera dalej zarzut, jakoby kongregacye zajmowały się polityką, składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu, apeluje do społeczeństwa o poparcie kongregacyj i kończy prośbą, aby Królowa Korony Polskiej otaczała ciągłą opieką nasz naród, pospieszyła się ze Swą Obroną i uprosiła:

„Niech Bóg przebaczy i niech już odwoła,
Którego posłał z gniewem swym Anioła“.

Sodalicye upadają z osłabieniem ducha w narodzie i odradzają się dopiero u schyłku wieku XIX. Powstają mianowicie: sodalicya młodzieży kupieckiej i akademickiej nasamprzód w Krakowie, w r. 1891 młodzieży akademickiej we Lwowie, a w roku 1893 ziemian powiatu sanockiego, brzeżańskiego, buczackiego itp.

Potrzebę stowarzyszeń tych o charakterze wyznaniowym, mowca uzasadnia tem, że brak wiadomości dostatecznych i jasnych pojęć w rzeczach wiary odczuwać się daje w społeczeństwie.

Sodalicye mają na celu nie tylko odmawianie modlitw, ale i tworzenie dzielnych charakterów, szerzenie zasad miłości i sprawiedliwości. A wszystko to jest niezbędnem w dzisiejszych opłakanych stosunkach.

*

Związek artystów polskich we Lwowie wzywa swych członków, aby się stawili we czwartek o godz. 3 pop. na placu Katedralnym około sklepu firmy „Michał Obogi“, w celu gremialnego udziału w procesyi ku czci N. P. Maryi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

WOJNA.

Pochód Japończyków.

Wiedeń. (Tel. wł.) W głównej kwaterze rosyjskiej otrzymano wiadomość, że Japończycy idą na Mukden z trzech stron i stoją zaledwie o dwa dni marszu od Mukdenu.

Londyn. (TBK.) Korespondent Biura Reutera donosi z rosyjskiej głównej kwatery w Mukdenie: Straże przednie, złożone z konnicy, stojące na zachód od kolei żelaznej, donoszą o wielu poruszeniach wojska japońskiego na rozległych przestrzeniach. Należy się spodziewać ataku. W kierunku wschodnim położenie niezmienione. Cztery japońskie dywizye stoją w Wangupiuza. Przypuszczają, że trzy dywizye nieprzyjacielskie stoją koło kopalń w Jentai, jakkolwiek generał Miszczenko, który wyruszył naprzeciw, nie znalazł w pobliżu kopalń znaczniejszych oddziałów japońskich.

Z Portu Artura.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg“ donosi, że do Londynu nadeszły depesze, które na podstawie oświadczenia konsula japońskiego w Czifu przeczą pogłoskom szerzonym przez Rosyan, że Japończycy już zaczęli szturmować zachodnią stronę fortów Portu Artura. Fotografie, które niedawno zrobiono w Porcie Artura i przywieziono do Czifu, wskazują, że zapasy zrobione przez Rosyan w początkach wojny dla eskadry w basenie wewnętrznym są nienaruszone i gromadka domów, niewielka wprawdzie, ocalała również.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że w ostatnich trzech dniach przybyła do Czifu znaczna ilość Rosyan, którzy uciekli z Portu Artura. Są oni przecież tak znędzniali, że dziennikarze na razie niczego się od nich nie mogli dowiedzieć.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Charbina, że Japończycy w nocy z 18 na 19 września mieli rzekomo przypuścić gwałtowny atak nocny na Port Artura. Flota rosyjska walczyła dzielnie razem z garnizonem przeciw Japończykom. Po bardzo zaciętej bitwie, trwającej kilka godzin, Japończycy mieli podobno ponieść klęskę i stracić 1.300 zabitych.

Stan sanitarny Charbina.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent charbiński „Russkoje Słowo“ stwierdza, że stosunki zdrowotne w Charbinie są poprostu okropne. W najbliższych okolicach i przedmieściach leżą setkami zwłoki ludzkie i bydlęce od tygodni. W mieście niema nawet pierwotnych kloak, wszystkie nieczystości wyrzucają na ulice i place, ciasne i cuchnące. Grunt miasta jest przesiąknięty fekaliami i miasto może się stać ogniskiem epidemii, jeśli w niem skoncentrują większą ilość wojska.

Korsarstwo rosyjskie.

Pera. (TBK.) Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Niżny Nowogród“ przepłynął dnia 26 b. m. przez Bosfor i udaje się najpierw do Krety, a następnie do Port Said, gdzie oczekiwać będzie dalszych instrukcyj. Okręt jechał pod flagą handlową, nie miał ani broni, ani amunicyi.

Tajemniczy statek.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Hamburga, że szalupa „Roland“ wynajęta przez Rosyan wypłynęła w nocy z 26 na 27 bm. na pełne morze. Na pokładzie szalupy znajduje się oficer marynarki rosyjskiej i 29 ludzi, oprócz tego zaś wszystkie przyrządy potrzebne do telegrafowania bez drutu.

Oficer otrzymał zapieczętowane rozkazy, które ma otworzyć dopiero na pełnem morzu. W kontrakcie dzierżawnym rząd rosyjski oświadczył, że ma to być statek sygnałowy, naprawdę przecież ów statek będzie użyty w celach szpiegowskich.

Nowy biskup płocki.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurjer Warszawski“ donosi, że biskupstwo płockie, nie obsadzone dotychczas po przejściu ks. Szembeka na stolicę metropolitalną mohylewską, ma objąć nowy nominat ks. Apolinary Wnukowski. Konsystorz płocki otrzymał zawiadomienie, że konsekracya nowego biskupa odbędzie się 20 października w Petersburgu, a ingres w Płocku w początkach listopada.

Ulgi dla Polaków na Litwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Diennik „Die Zeit“ przynosi dziś rano depeszę z Berlina, którą biuro „Herold“ otrzymało z Petersburga, że car rosyjski już zgodził się na zniesienie ukazu cara Aleksandra II, wydanego w roku 1866, mocą którego osobom narodowości polskiej i wyznania rzymsko-katolickiego nie wolno było nabywać gruntów na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. To przedłożenie, które podpisał car Mikołaj II, było pierwszym aktem urzędowym, jaki nowy minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski podał carowi do zatwierdzenia. Ową wiadomość, którą podaje „Die Zeit“, należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem i niedowierzaniem.

Włoski wydział prawniczy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Większa część dzisiejszych dzienników porannych zajmuje się jeszcze kwestyą utworzenia nowego fakultetu włoskiego prawniczego w Insbruku i oświadcza, że Niemcy stanowczo na tego rodzaju rozwiązanie kwestyi się nie zgodzą, gdyż muszą wymagać, aby w mieście tak czysto niemieckiem, jak Insbruk nie było żadnej instytucyi obcoplemiennej. Pozostawienie przez szereg lat fakultetu włoskiego w Insbruku doprowadziłoby do tego, że stolica Tyrolu zmieniłaby się zwolna w miasto dwujęzyczne niemiecko-włoskie, a Niemcy straciliby znowu jeden posterunek więcej swego bytu narodowego w Austryi. Zdaje się więc, że wszystkie próby dra Koerbera, aby uspokoić ludowców i narodowców niemieckich na punkcie fakultetu włoskiego, spełzną na niczem i że w nadchodzącej sesyi parlamentarnej kwestya fakultetu włoskiego wysunie się na porządek dzienny.

Charakterystyka ks. Mirskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ przynosi dziś krótką korespondencyę z Petersburga, poświęconą charakterystyce nowego ministra spraw wewnętrznych, ks. Światopełk-Mirskiego. Korespondent wiedeńskiego dziennika oświadcza, że ks. Światopełk-Mirski jest człowiekiem bez najmniejszej woli i energii i bez jasno określonych idei rządzenia. Nominacyę swoją zawdzięcza właśnie tym swoim przymiotom, ponieważ klika rządząca na dworze petersburskim nie życzyła sobie żadnej indywidualności silnej o stałych zasadach w tym lub owym kierunku i zgodziła się chętnie na osobistość bezbarwną i bez programu. Ks. Światopełk-Mirski ma więcej przymiotów i chęci do zabaw, aniżeli do rządzenia.

Sprawa o defraudacyę.

Kraków. (Tel pryw.). Dziś przed południem ukończono przesłuchanie Romana Chmurskiego. Przewodniczący odczytał następnie sumaryusz wydatków osk. R. Chmurskiego w r. 1901. Jest tam rubryka 6.745 kor. na „utrzymanie własnej osoby“. Obwiniony tłumaczył się, że mógł wówczas tyle wydawać, gdyż miał doskonale idący warsztat stolarski, w którym tygodniowe wypłaty robotników dochodziły do 1.400 koron.

W roku następnym wydatki na „własną osobę“ spadły do 3.173 kor. a w latach dalszych już na bardzo małą kwotę, ponieważ zmniejszyły się dochody z pracowni i innych legalnych źródeł. Chmurski zapewnił jeszcze raz, że nie miał nigdy wcale wspólnictwa z Müllerem lub Wallą. Pod jego rządami Towarzystwo kredytowe doszło do najwyższego rozkwitu. Że jednak równocześnie było ono podminowane, o tem wiedzieć nie mógł, skoro zawet fachowe kontrole tego wówczas nie wykryły.

Z odpowiedzi znawców na pytanie jednego z obrońców wynikałby niedostateczny system fachowej kontroli. Obrońca Lewicki wyraził zdziwienie, jak to było możliwe, że w tak małej instytucyi, przy tak wielkich defraudacyach nie spostrzeżono ubytku gotówki. Znawcy odpowiedzieli, że to samo pytanie zadawali sobie codzień przez szereg miesięcy podczas badania ksiąg, lecz nie znaleźli na nie odpowiedzi.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie Stanisława Barki.

Ks. Koburska.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ w numerze dzisiejszym przynosi wiadomość swego korespondenta paryskiego, że ks. Ludwika Koburska oświadczyła, iż zgadza się na wszystkie podrzędne warunki, postawione jej przez męża ks. Filipa, byle tylko jak najprędzej doprowadzono do zniesienia kurateli, pozbawiającej jej zupełnej samodzielności. W tej samej gazecie prezes wiedeńskiej Izby adwokackiej dr. Karol Feistmantel ogłasza długi list, w którym zaprzecza pogłoskom, jakoby obchodził się źle z ks. Ludwiką Koburską, jakoby konfiskował listy, przeznaczone dla niej, lub jakoby konfiskował listy, wysyłane przez ks. Ludwikę. Równocześnie w tym liście polemizuje z rozmaitymi zarzutami, postawionymi przez hr. Lonyay.

Sejm morawski.

Berno morawskie. (TBK.) Posiedzenie Sejmu. Marszałek krajowy zawiadomił, że przystępuje do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Stransky'ego w sprawie przeniesienia kilku klas szkolnych do innego budynku; znajdujący się na galeryi poseł Hybesz zawołał po czesku: „Kiedy pan postawisz na porządku dziennym powszechne prawo głosowania?“

Równocześnie zebrani licznie na galeryi socyaliści rzucili na salę wśród okrzyków, kilkaset czerwonych kartek.

Na kartkach tych napisane było w języku czeskim i niemieckim żądanie powszechnego prawa głosowania do Sejmu i rad gminnych, oraz ostra krytyka nowego podatku od piwa. Ponieważ wrzawa nie ustawała, marszałek przerwał posiedzenie, aż dopóki galerye nie zostaną opróżnione. Nikt jednak z obecnych na galeryi nie chciał opuścić miejsca i szmer trwał dalej.

Podczas tego posłowie omawiali z rozdrażnieniem to zajście. Po przeszło kwadrans trwającej przerwie marszałek otworzył na nowo obrady i oświadczył: Ponieważ na razie nie chcę użyć środków gwałtownych zapomocą policyi, zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Oklaski wśród posłów, wielka wrzawa i okrzyki oburzenia na galeryi, głosy „zobaczymy się znowu“.

Po zamknięciu posiedzenia socyaliści dłuższy czas zostali na galeryi, śpiewając „Czerwony sztandar“. Następne posiedzenie jutro przed południem.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurjer Warszawski“ zaprzecza na podstawie dobrych informacyj wiadomości, podanej przez niektóre gazety, o zaręczynach córki Sienkiewicza.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ Muzyka.

Pochodzenie Ryszarda Wagnera. Niemieckie pisma zajmują się teraz bardzo żywo jednym z rozdziałów amerykańskiej książki Hunckera „Over tones“. Rozdział ten, zatytułowany „Parsifal“, podaje wiadomość, pochodzącą rzekomo od „pewnego słynnego dyrygenta muzyki wagnerowskiej“, iż w rękopisie autobiografii Wagnera, złożonym w tajnem archiwum willi Walnfried w Bayreucie, ma się znajdować ustęp, w którym Wagner za ojca swego uznaje Ludwika Gayera, znanego lipskiego aktora. Gayer, naprzód przyjaciel domu Wagnerów, a następnie ojczym Ryszarda, jako człowiek wszechstronnego talentu (malarz, muzyk, poeta. aktor i reżyser) wywierał istotnie wielki wpływ na przyszłego twórcę „Pierścienia Nibelungów“, mimo to jednakże, żadna z dotychczasowych biografij nie ośmieliła się nasunąć choćby domysłu o rzeczywistym węźle krwi, łączącym tych dwóch ludzi, a jeszcze mniej o tem, co stanowi najbardziej zajmujący szczegół całego odkrycia, że Gayer pochodził — z żydów. Ryszard Wagner, ów autor żydożerczej broszury „Das Judenthum in der Musik“, ów antagonista Mayerbeera, miałby więc również w żyłach swych nosić krew znienawidzonej przez się rasy! Byłoby to bardzo ciekawe, gdyby na odkryciu p Hunckera można zupełnie polegać. Lecz przekonać się o

Telegram! Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż za dni kilka zostanie otwartą z komfortem urządzona PIERWSZORZĘDNA Restauracya pilzneńska przy ul. Sobieskiego 3 (obok sklepu WP. Ditmara). Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie marka B. B. Z szacunkiem 9276 JAKÓB MENSCH.

prawdziwości tegoż będzie można dopiero w przyszłości, gdy autobiografia Wagnera drukiem ogłoszoną będzie. Na razie, za dowód może to służyć jedynie, iż w willi Wahnfried portretu Fryderyka Wagnera, urzędnika policyi w Lipsku, a zakwestyonowanego obecnie ojca, wcale niema, gdy tymczasem portrety matki Ryszarda i jej drugiego męża, Gayera, wiszą na ścianie, otoczone respektem. „Allg. Musikzeitung“, podając tę wiadomość, robi uwagę, że autobiografia Wagnera, drukowana w czterech jedynych egzemplarzach dla familii, znajduje się istotnie w Bayreuth, a nadto domyśla się, że niedyskrecyę popełnił słynny dyrygent, Feliks Mottl, do niedawna zaprzyjaźniony z rodziną Wagnerów, a obecnie bardzo jej niechętny. (sn.)

Sekcya Moniuszki“, istniejąca przy Tow. muzycznem w Warszawie otrzymała od dyrektora „Lutni“ p. Maszyńskiego, partyturę orkiestrową kantaty „Milda“ (do słów Kraszewskiego). Partyturę, którą uważano za zaginioną, a którą udało się odnaleźć. Sekcya zamierza zaraz przystąpić do wydania tej partytury. Dotąd sekcya wydała 56 dzieł mistrza.

∅ **Piśmiennictwo.**

Nowe pisma w Warszawie. Uzyskali koncesye na nowe pisma w języku polskim: prowizor Gładych na „Drogistę“, nauczycielka Mytyńska na „Towarzysza młodzieży“ i p. Korżewska na „Świat nowości“.

„Książki“, czasopisma poświęconego krytyce i bibliografii polskiej, nr. 9. zawiera: „O przedrukach starych pisarzów“, przez K. Woźnickiego. W dziale krytycznym omówiono następujące prace: Ks. Brykczyński, „Pamiątka 50-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia N. P. M.“; W. Feldman: „Ananke“; J. Froń: „O hodowli drzew i krzewów owocowych“: Gamaston: „Pierścionek Maryli“; dr. Gargas: „Obowiązek wybierania“; A. Gruszecki: „Pruski huzar“; Bronisław Gubrynowicz, „Romans w Polsce za czasów St. Augusta“; E. Jaroszyński: „Pius IX i Leon XIII“; Z. Kaczkowski: „Olbrachtowi rycerze“; St. Kozicki: „O kredycie i towarzystwach kredytowych“; A. Kryński: „Gramatyka języka polskiego“; Z. Lipiner: „Widzenie ks. Piotra“; ks. Londzin: „Bibliografia druków polskich w ks. Cieszyńskiem“; dr. Morelowski: „O stylu urzędowym i terminologii prawniczej“; J. Mortkowiczowa; „O wychowaniu estetycznem“; J. Nawrocki: „Strofy“; dr. Nusbaum: „Szlakami wiedzy“; J. Orwicz: „Ela“, „Gołębice“; H. Piątkowski i H. Dobrzycki: „Audriolli w sztuce i życiu społecznem“; Feliks Płażek: „Święta wiosna“; Popiel L.: „O komasacyi gruntów“, „Przypomnienie robót gospodarczych“; M. Rościszewski: „Pani domu“; „Rozprawy Akademii Umiejętności wydz. filologiczny, tom 36“; „Rozprawy A. U. wydz. historyczno-filozoficzny tom 45; Św. Franciszek Salezy: „Rozmowy duchowne“; W. Schreiber: „Twórcy bogów“; ks. Syski: „Szkic boskiego wizerunku Zbawiciela“; ks. Szcześniak: „Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej“; „Sztuka“; T. Wierzbowski: „Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego, tom II.“; K. Wojciechowski: „Werter w Polsce“; A. Zwierzchowski: „W sprawie podniesienia ogrodnictwa krajowego“; S. Żeromski; „Promień, utwory powieściowe“. Pod prasą. Czasopisma. Kuryer księgarski. Bibliografia.

Listy z kraju.

Lisko, we wrześniu.

(Stosunki ogólne.)

Daleko w górach karpackich, blisko już granicy węgierskiej leży miasteczko powiatowe Lisko, znane z powieści Kaczkowskiego, który często o niem wspomina i obszernie opisuje. Dziś jest to mała mieścina, posiadająca 5000 ludności w trzech czwartych żydowskiej, poza tem polskiej i ruskiej.

Położenie ma bardzo ładne. Rozłożone na wzniesieniu, z jednej strony opasane Sanem, otoczone wzgórzami i górami w znacznej części zalesionemi, przedstawia się dla przyjeżdżającego z dworca kolejowego, (oddalonego mówiąc nawiasem przeszło o 3 kilometry) ze strony najpiękniejszej. Widok ze wszystkich stron ładny, powietrze świeże i zdrowe, San tuż obok, do lasu blisko, nic też dziwnego, że i tutaj trafili letnicy i rozbili swoje namioty, aby użyć przyjemności wiejskich.

Samo miasto mniej sympatycznie przedstawia się, a jeszcze mniej stosunki i warunki, wśród których żyją mieszkańcy. Miasteczko brudne, odrapane, nosi wprawdzie gdzieniegdzie ślady swojej dawnej przeszłości, ale potomkowie bardzo niewiele przyczynili się do podniesienia swego grodu rodzinnego. Chodniki (o ile są, gdyż poza placem 3 Maja i ulicy koło samego starostwa, prawie ich niema) nędzne, oświetlenie rzadkie i liche, mur koło kościoła wali się, na samym rynku, chociaż obszernym, zaduch i fetor jak na lwowskiej Zarwanicy i z tych samych co tam powodów. Jedyną ozdobę miasta stanowi Mały Rynek, nazwany obecnie placem 3 Maja i przerobiony na skwer i tuż obok starostwa, placu 3 Maja i Rynku położony park Krasickiego. Niestety do parku, jednego z najładniejszych w Galicyi, wstęp od kilku lat wzbroniony publiczności.

Lisko, jak każde powiatowe miasteczko, ma starostwo, sąd powiatwowy, urząd podatkowy, dwie szkoły ludowe, kościół i cerkiew, aptekę, Radę powiatową, magistrat, Towarzystwo zaliczkowe i jeden sklep katolicki, kilku lekarzy, adwokatów i inżynierów, notaryusza. Ci wraz z urzędnikami stanowią t. zw. inteligencyę miejską, która znowu dzieli się na Polaków (większość), Rusinów i żydów. Ponadto znajduje się tu stosunkowo dość spory zastęp mieszczan obu narodowości, ale tych coraz mniej i coraz gorzej im się powodzi, natomiast wypierają ich zwykłą u nas rzeczy koleją — żydzi.

Lisko należy do tych szczęśliwych miast, w których antagonizmów narodowościowych właściwie niema. Nie wypływa to jednak wcale z tego, jakoby kwestya polsko-ruska była tu już rozwiązana ku obopólnemu zadowoleniu. Przyczyna leży gdzieindziej, mianowicie w zupełnej apatyi i niedołęstwie Polaków, a bardzo mądrej polityce Rusinów. Apatya, partykularyzm, antagonizmy osobiste, zupełna atomizacya oto główne, najwięcej rzucające się w oczy cechy ludności polskiej w Lisku. Wprawdzie i w innych miasteczkach nie było lepiej, ale od niedawna rozpoczął się w nich pewien ruch, wyrywający ludzi z odrętwienia. W Lisku śladów odrodzenia dotąd nie widać, tętno życia społecznego nadzwyczaj słabe. Za ilustracyę niech posłużą fakty.

Miarą żywotności społeczeństwa jest ilość i ruch stowarzyszeń. Zwrócę więc uwagę przedewszystkiem na Tow. Szkoły Ludowej i „Sokoła“, jako te towarzystwa, ktore mają przed sobą bardzo poważne społeczne i narodowe zadania. Szczególniej Tow. Szkoły Ludowej w tutejszym powiecie, co do ludności mieszanym, ma ogromne pole działania, aby ochronić mniejszość polską przed rutenizacyą. Tymczasem tutejsze Koło, istniejące od kiiku lat, liczy blizko 40 członków i założyło dotąd jedną tylko czytelnię i to nie z własnej inicyatywy. Przyczyny bezczynności należy szukać przedewszystkiem w apatyi i braku przedsiębiorczości Zarządu Koła, małej ilości członków winna jest z jednej strony zbyt mała agitacya Zarządu, następnie antagonizmy osobiste, których dość silnie napiętnować nie można.

O wiele ruchliwszym stosunkowo jest „Sokół“. Liczy on członków przeszło 70. Wydział jest dość energiczny w zbieraniu funduszów na budowę własnej sokolni, ale za to brak tego, co stanowi główny cel stowarzyszenia: zupełnie niema ćwiczeń gimnastycznych, wskutek czego tutejszy „Sokół“ nie spełnia swego zadania.

Oto cała działalność obu stowarzyszeń polskich, jak widzimy, bardzo mała, trudno bowiem za pozytywną pracę uważać urządzanie festynów, zabaw z tańcami i t. d.

Poza tem istnieje niezbędne w małych miasteczkach „Kasyno“, jako pozostałość dawnych niemieckich czasów. I ono tylko wegetuje. Chociaż do Kasyna przyjmuje się bez różnicy narodowości, liczy członków tylko około 70. Czytelnia ma pięć dzienników polskich, jeden ruski, jeden niemiecki, kilka tygodników ilustrowanych i pism humorystycznych. Ruch w czytelni nie wielki, za to w zimie stoliki karciane silnie obsadzone.

Największą jest „Czytelnia mieszczańska“, liczy ona 120 członków. Miała ona niegdyś piękne czasy, obecnie martwota. Kilka dzienników i czasopism, które mało kto czyta, przez ostatnie trzy lata odbył się jeden odczyt. Stoliki karciane zwykle pełne.

Nie można jednak powiedzieć, aby zupełnie nie było ludzi dzielniejszych. Obok większości, poszukującej tylko zabawy i użycia, jest kilka jednostek ze społecznymi instynktami, lecz jedna po rozpatrzeniu się zraziły i żyją w odosobnieniu, inne zasymilowały się z otoczeniem i uległy wpływowi atmosfery apatyi i niedołęstwa, inni wreszcie, jako urzędnicy, nie mają na tyle odwagi cywilnej, aby wyraźnie wystąpić i działać.

Ruch ekonomiczny i akcya w celu uprzemysłowienia kraju są słabe w Lisku. Istnieje jedno Towarzystwo zaliczkowe chrześcijańskie, należące do Związku, którego głównym dyrektorem jest adwokat dr. Strutyński, prowadzone na ogół porządnie i ułatwiające kredyt rolnikom. Filii „Pomocy przemysłowej“ niema, ani też żadnej pracy w tym kierunku. Wszystkie sklepy, z wyjątkiem jednego, są żydowskie — i stąd trudność działania.

Dział ekonomiczny.

= **Wystawa austryacka w Londynie.** Staraniem związku przemysłowego dolno-austryackiego urządzona będzie w r. 1906 w Londynie wystawa austryackich płodów surowych i wyrobów przemysłowych. Wystawa odbędzie slę w parku Earls Court. Rząd okazuje wszelką pomoc i udziela 500.000 kor. subwencyi.

= **Mleko w proszku.** Wojna, która odbiła się fatalnie na przemyśle tkackim Królestwa Polskiego i na wielu innych gałęziach produkcyi, ożywiła jednak pewne inne działy wytwórczości. Przed kilku dniami wspominaliśmy na tem miejscu o powstaniu wielkiej fabryki konserw mięsnych w Warszawie. Dziś zanotować możemy, że dominium Chojnowo w guberni płockiej, należące do p. Stanisława Chełabowskiego, zaszczytnie znanego rolnika, produkuje od pewnego czasu mleko w proszku, nabywane chętnie przez intendenturę. Mleko takie w blaszance kosztuje 50 kop. (60 ct.) za funt rosyjski. Nadto toż samo dominium wprowadza obecnie na rynek kawę białą proszkowaną. Fabryki konserw z jarzyn nie mogą dotąd wejść w stosunek z intendenturą wobec wymagań ostatniej, aby najmniejsza partya dostawy wynosiła 1.000 pudów.

= **Banki w Niemczech.** Ścisłe połączenie berlińskiego banku „Darmstädter Bank“ z firmą R. Warschauer & C. jest znowu bardzo znamiennem zjawiskiem koncentracyi kapitałowej na rynku kredytowym. Wskutek tej fuzyi, zamienia się „Darmstädter Bank“ w olbrzymią instytucyę bankową, zajmującą co do wysokości kapitału czwarte miejsce pośród wielkich banków niemieckich. Pierwszym jest połączony bank: „Dresdner“ z „Schaffhausen“, mający kapitału 285 mil, mar., drugim „Deutsche Bank“ z kapitałem 180 mil., trzecim „Disconto-Gesellschaft.“ Po tych czterech bankach przychodzi dopiero niemiecki Bank rzeszy (Reichs Bank) z sumą 150 mil. m. Wszystkie wielkie banki berlińskie obejmują razem kapitałów zakładowych i rezerwowych 1,574,000,000 mar., a więc sumę prawdziwie imponującą. Do cyfry tej nie wchodzą kapitały prywatnych domów bankierskich, banków prowincyonalnych, towarzystw wzajemnego kredytu i t. p. Jest to tylko zbiorowy kapitał największych kreacyj kredytowych.

Ciągłe podnoszenie kapitałów tych banków świadczy wymownie o stałej tendencyi ześrodkowywania się, grupowania kapitałów na cele kredytu. Zachodzi tu zjawisko koncentracyi, przerastającej swemi rozmiarami podobne zjawiska w przemyśle. Tutaj kapitał, przeznaczony do obrotu kredytowego, wchodzi naprawdę już w stadyum monopolu.

=**Wszechświatowa produkcya węgla.** Związek interesów kopalnianych w Dortmundzie ocenia ogólną produkcyę węgla w r. 1903 na 875 mil. tonn, z czego 1/3 przypada na Stany Zjednoczone, 1/4 na Anglię, a 1/5 na Niemcy.

= **Największa fabryka papieru.** Przedsiębiorca Harmsworth zakupił w Nowej Funlandyi 2.000 mil kwadratowych starego lasu i zamierza założyć największą fabrykę papieru na świecie dla londyńskiej Amalgamated Press Association. Osobna kolej prowadzić będzie z fabryk do Lewisport, a stamtąd osobne parowce przewozić będą papier do Liverpoolu. Kapitał akcyjny wynosi na razie 10 mil. dolarów=50 milionów koron. London Amalgamated Press Association jest to związek największych dzienników angielskich, który jest równocześnie największym konsumentem papieru na świecie.

= **Związki pracodawców,** mające na celu zwalczanie domagań się robotników, mnożą się obecnie w Niemczech coraz bardziej. Do r. 1900 związkiów takich (poza związkami mającymi na celu rozwój przemysłu) było bardzo niewiele. Dopiero po tej dacie ogromny rozwój związków robotniczych wywołał jako reakcyę ruch pracodawców ku zorganizowaniu łącznej obrony własnych interesów. Z inicyatywy „Związku pracodawców Hamburga—Altony“, państwo Niemieckie stopniowo pokrywa się siecią lokalnych związków pracodawców, wzorowanych na związku hamburskim; ześrodowują się w nich wszystkie wiadomości o istniejącem zapotrzebowaniu i zaofiarowaniu pracy i wspólnie opracowują środki zaradcze przeciw ruchowi strajkowemu. Zewnętrznym impulsem do rozwoju tej działalności związków pracodawców był powszechny strajk robotników w przędzialnianych fabrykach okręgu Krimiczauskiego w Saksonii (r. 1903). Ponieważ walka pracodawców i robotników w Krimiczau trwała bardzo długo, więc dla uniknięcia podobnych wydarzeń w przyszłości, dyrekcya „Centralnego związku zjednoczonych gałęzi przemysłu“ dn. 13 stycznia 1904 r. uznała za pożądane utworzenie osobnego związku „Hauptstelle deutscher Arbeitgeberverbände“. Ustawa „Hauptstelle“ uzyskała zatwierdzenie 12 kwietnia bieżącego roku i do nowego związku przystąpiły wszystkie związki przemysłu przędzalnianego w Niemczech. 17 maja 1904 r. postanowił przystąpić do tegoż związku w terminie dwumiesięcznym także „Ogólny związek niemieckich przedstawicieli przemysłu metalowego“. „Hauptstelle“ ma na celu wyłącznie interesy wielkiego przemysłu. Dla obrony zaś pracodawców w sferze drobnego przemysłu i rzemiosł powstał w tym samym czasie „Verein deutscher Arbeitergeberverbände“, którego ustawa została zatwierdzona 23 czerwca 1904 roku.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·80, pszenica natermina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·75 do 7·—, żyto na termina 6·60 do 6·80. Owies obroczny gotowy 6·75 do 7·—, Owies obroczny na terminy 6·40 do 6·70. Jęczmien pastewny 6.25 do 6·50, jęczmień browarniany 6·75 do 7·50. Rzepak 10·25 do 10·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·25 do 10·—. Wyka 6·— do 6·50. Bobik 6·25 do 6·50. Hreczka 8·75 do 9·25. Kukurudza nowa 8·10 do 8·25, kukurudza stara 7·80 do 8·—. Chmiel nowy za 56 kilo 210·—do 220·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 70·— do 80·—, koniczyna biała 55·— do 60, koniczyna szwedzka 55·— do 65·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 48·50 do 49·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·50 od 36·—.

Usposobicnie niezmienne wobec ograniczonego ruchu, ceny więcej nominalne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 27 września. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 120 sztuk, b) jałownika 46 szt., c) cieląt 279 szt., d) owiec i kóz 8 szt., e) nierogacizny 257 szt. — razem 710 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 68 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 64 kor., buhaje po 56 do 66 kor., cielęta po 41 do 69 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 21 do 53 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 130 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 566 sztuk, na eksport bydła rogatego 60 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 84 sztuk.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Ważne dla PT. Myśliwych!
BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO
pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego l. 2. — Wszelkie reparacye przyjmuje się pod gwarancyą. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze
jak: litowa, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5. 6353

Parowa fabryka
biszkoptów i pierników
Stanisław Gurgul
ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6351

Fabryki papieru maszynowego
Braci Fiałkowskich
w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 6342

Panowie Studenci 6343
Precz z Ha-Ho-Ha
kupujcie w sklepach tylko
ATRAMENT
wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny i ekspedyc.:
Lwów — Zamarstynów.

Rok założenia 1789.
Jedyna krajowa fabryka
Świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 43.
Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.
Jan Ihnatowicz
Lwow, Sykstuska l. 25, pl., Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysl, ul. Mickiewicza. 6346

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze
polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca
FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH
„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42.
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej
Pierwsza krajowa parowa
Farbiarnia i pralnia chemiczna
LANGIER i Ska (dawniej Mieding),
Lwów, Jagiellońska 20
Akademicka l. 26. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13.
czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 6349
Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).
Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

Kupujmy wyroby krajowe!
Bazar krajowy
we Lwowie, Hotel Georga
poleca 6355
Sukna na ubrania męskie, Barchany kolorowe, Skarpetki wełniane, rękawiczki i czapki.

Dr. UHMY
4
Puder na włosy
w płynie
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy: — we *Lwowie* Hay, Mikolasch; *w Krakowie*: Beim.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
8495
inseratowe.
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Rośliny zimotrwałe czas sadzić!
Dwór Łapszyn
p. Brzeżany.
Szparagów olbrzymich sadzonki Argentond Canover kolosal, mleczna biała 3-letnia po 2 k. 80 h., Jednoroczne po 1 k. 75 h. — **Maliny Remontanty,** owoc olbrzymi sto sztuk 4 k. — **Konwalie olbrzymie** setka 1 k. 20 h. — **Funkie** liść jasnozielony, kwiat biały pachnący. — **Funkie** liść ciemno-zielony, kwiat liliowy. **Funkie** liść z białym brzegiem, żółtawe liście z białym brzegiem. — **Funkie** srokate karbowane. — **Maki** śliczne zimotrwałe pąsowe sztuka 30 h. — **Peonie** różowe pachnące sztuka 40 h. — **Peonie** białe sztuka 70 h. — **Peonie** pąsowe sztuka 30 h. — **Reum palmatum** sztuka 50 h. Reum, z którego liści doskonały kompot, sztuka 30 h. — **Floxy** zimotrwałe śliczne, sztuka 4 h. **Irysy** fioletowe nizkie do obsadzania klębów sztuka 4 h. — **Irysy** lapis, prześliczne, niziutkie sztuka 16 h. — **Irysy** angielskie śliczne w różnych kolorach sztuka 5 h. — **Hyzop** pachnący sztuka 20 h. — **Nenuphary** (lilie wodne białe) śliczne w sadzawkach i stawach w ogrodzie sztuka 1 k. 80 h. — **Berberys** ciemny, ozdobny, sztuka 40 h. — **Berberys** duży owoc do smażenia tuzin 1 korona. — **Szczypiórek** 12 sztuk 20 h. 6345

Ogłoszenia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece**, osłabienie na tle neurastlienii leczy radykalnie 79
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dwie dwudziestokilkoletnie panny, brunetka i blondynka, każda po 60 tysięcy koron posagu, chciałyby wyjść za mąż za wojskowych lub wyższych urzędników. Adres: „Mariaż“ poste-restante Lwów. 9239

Izabela Ulanowska zechce we własnym interesie podać swój adres pod „Izabela 9253“ do Adm. Słowa. 9253

W nowomurowanym domu w Złoczowie, w pierwszorzędnej ulicy położonym, jest HOTEL i Restauracya zaraz do wynajęcia. 9279
Bliższa wiadomość u Pana M. SCHLAGERA.

Strojcie! organów Karol Fuchs, mieszka przy ul. Czarnieckiego 2, (parter w podwórzu). 6691

Pożyczki
na nizki procent dla P.T. szlachty, oficerów, urzędników i kupców. Dyskrecya: „Nowe Towarzystwo akcyjne“, fach pocztowy nr. 30. Markę załączyć. 8356

Z dniem 15 września 1904 otworzony zostanie
Pensyonat „Ukraina“
Janiny Downarowiczowej w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 40, II. p. dla gości stałych i przejezdnych. Kuchnia smaczna i zdrowa.
Ceny umiarkowane.
8498

Pożyczek udzielam pp. wyższym urzędnikom i wojskowym bez kondyktu na 4½ proc. Marki załączać. „Emanuel“ post.-rest. Lwów. 9243

Chorzy na liszaje tacy nawet, którzy nigdzie nie mogli znaleźć uzdrowienia, niech zażądają prospektu i wiarygodnego adresu z Austryi **gratis.** Aptekarz C. W. Rolle Altona (Elbe). 8705

Zakład froterski Schayera, tanio zapuszcza i froteruje posadzki, Kopernika l. 4. 6641

Hotel Victoria
Lwów
ul. Hetmańska 8.
centralny punkt miasta, stacya głowna tramwaju elektrycznego przy samym hotelu. Poleca pokoje czyste i jasne po 90 ct, 1 złr. 1 złr. 20 ct., (wraz z pościelą, serwisem i usługa). 4000

Beczki bukowe
o 6-ciu żelaznych obręczach, pojemności około 200 litrów, sprzedaje tanio
Parowa fabryka cukrów i pierników
Brandstädtera i Ski
we Lwowie, przy ul. Szeptyckich l. 26.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się za pobraniem. 9154

ZAPROSZENIE.
Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić Dwory, ogrodników i wszelkich Producentów o łaskawe wzięcie udziału w
Targu ogrodniczym
który się odbędzie we Lwowie od 12 do 16 października, a na którym każdy producent z łatwością znajdzie zbyt po najlepszej cenie na swe owoce jarzyny, kartofle, kapustę świeżą i kiszoną, ogórki, miód, soki, konfitury, wina owocowe miody pitne, rydze, grzyby itp. artykuły. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **„Biuro ogrodnicze“, Lwów, Hetmańska 8.** 9197

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 16

Magazyn mebli
H. AKSENA
we Lwowie ul. Jagiellońska 11
(naprzeciw sądu)
zawiadamia Szan. P.T. Publiczność, że posiada na składzie
meble stylowe
i podejmuje się urządzenia kompletnych salonów, sypialni, jadalni itp.
Ceny nader przystępne.
Osobom pewnym daje ulgi w spłatach. 9277

Silkawki
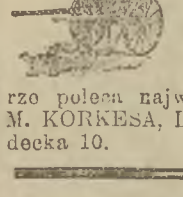
ogniowe i wszelkie przybory pożarne w obfitym wyborze poleca największy skład M. KORKESA, Lwów, ul. Gródecka 10. 7201

SKÓRY
przepyszną imitacyę
jako jedyne racyonalne
OBICIE
na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

Silkawki ogniowe. Wagi na bydło i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarki do gazonów, windy, kasy ogniotrwałe, miechy, kowadła, bormaszyny itp. polecają
J. NEUBERGER i Ska.
Lwów, ul. Gródecka l. 53.
Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 6114

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty **tylko 4½ ct., tuzin 54 ct.**
1 szklanka do wody z paskiem matowym **6 ct., tuzin 72 ct.**
1 kieliszek do wina **12 ct., tuzin 1·44.**
1 kieliszek do wódki **9 ct., tuzin 1·08.**
1 karafka do wody **36 ct.**
1 talerzyk kompotowy szklany **8 ct., tuzin 96 ct.**
1 garnitur kompotowy na 6 osób **tylko 1·35.**
1 garnitur na ciasta majolikowy na 6 osób **tylko 1·30.**
1 serwis do herbaty na 6 osób **tylko 2·60.**
1 serwis szklany na 6 osób **tylko 1.90.**
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy biały na 6 osób **tylko 4·45.**
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób **tylko 6·80.**

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu
KAZIMIERZA LEWICKIEGO
c. k. nadwornego dostawcy
Lwów, plac Maryacki l. 10
(dawniej ul. Trybunalska).
UWAGA: Handel mój przy ul. Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu **przy pl. Maryackim!** 9269

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.
We środę dnia 28 września 1904.
Akademia Literacko-Artystyczna
przedstawienie składane.
Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„AMERICAN HOUSE“ Lwów 3-go Maja 11 poleca
Nowości jesienne dla panów. 6160

DEPENDANCE
Hotel Bristol I p. Teatr rozmaitości.
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 9050

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 8303

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.
— **Juliusz Słowacki.** —
Makryna Mieczysławska
Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Nowożytne języki
francuski, angiel., niemiecki, polski
c. k. konc. szkoła
The Berlitz School
Wpisy codziennie.
ul. Trzeciego Maja 2.
9091

Polak, katolik, mający stopień doktora praw, wieloletnią praktykę nauczycielską i najlepsze polecenia, **przyjmie lekcyę na wsi.**
9130 Wiadomość:
M. C. M. Wien XVIII.
Schulgasse-p. restante

Zakład froeblowski Laury Blochówny Kościuszki 3, przyjmuje wpisy dzieci od lat 3 oraz uczniów na kursy języków obcych, 4-klasowe przygotowawcze kursy szkolne dla chłopczyków i dziewcząt. Panienki pobierają wyższe wykształcenie. 8932

Niemka froeblanka z dobremi świadectwami szuka posady do dzieci. Adres L. R. I. Karwin. Szląsk austr. Poste restante. 9127

I. Sześcioklasowe
ŻEŃSKIE LICEUM
z niemieckim językiem wykładowym
ul. Gołębia l. 12
wilia „Paiatyn“,
przyjmuje uczenice do **wszystkich 6 klas liceainych,** jak również **do 4-klasowej szkoły przygotowawczej.**
Warunkiem przyjęcia do I-ej klasy liceum jest ukończony rok 10-ty życia, do I-ej klasy przygotowawczej 6-ty.
W połączonym z liceum pensyonacie znajdzie jeszcze pomieszczenie kilka pensyonarek pod najdogodniejszemi warunkami.
Dyrektor: **Tadeusz Kopystyński.** — Właścicielka: **F. v. Dittner.** 8693

Abituryentka seminaryum izr. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia post. rest. „Abituryentka“. 9286

Szkoła
języków nowożytnych
Berlitz School
3-go Maja l. 2
znowu otwartą została.
9087

Rodowita Niemka udziela lekcyi małym dzieciom. Löhsler, Kopernika 22, II. p. 9287

Celujący maturzysta gimnazyalny, słuchacz politechniki, obejmie lekcyę na prowincyi. „Jednoroczniak“ poste-restante Przemyśl. 9272

Wzory rysunkowe! w celu ułatwienia nauki rysowania z natury, wydał p. Lepszy Edward, artysta-malarz, oraz b. zastępca profesora na politechnice lwowskiej; do nabycia w handlu Alfreda Beacocka, Lwów, Hetmańska 4. 9028

Posady poszukiwane

100 lub 200 kor. ofiaruję za wyrobienie mi stałej posady woźnego lub tym podobnie. Łaskawe zgłoszenia pod „M. M. 22“ główna poczta Lwów. 9212

Ogrodnik żonaty bezdzietny, może prowadzić i chmielarnię, poszukuje posady. — Adres: Dyrekcya kraj. zakł. sadowniczego w Zaleszczykach. 9199

Rutynowany koncypient z egzaminem adwokackim szuka posady. Łaskawe zgłoszenia adresować: Dr. 9249 do Adm. Słowa. 9249

Substytut notaryalny poszukuje zastępstwa lub posady kandydata notaryalnego od 1 października br. Zgłosz. pod W. G. ck. notaryat Rawa Ruska. 9183

Aptekarski praktykant początkujący poszukuje posady. Paweł Grabowy, Peresopa, poczta Tartaków. 9198

500 koron ofiaruję temu, kto mi wyrobi posadę rewizora bydła. Bliższa wiadomość: Jarosław: ul. Ostrogskich 3. 9055

Leśnik z egzaminem i wieloletnią praktyką lasową, w zalesianiu większych obszarów bardzo doświadczony, obecnie od 10 lat na miejscu jako zarządca lasów, rachmistrz i przełożony obszarów dworskich — pragnie zmienić posadę od 1 stycznia 1904 r. Tenże jest biegły w rachunkowości, najzupełniej obznajomiony w sprawach podatkowych, sporządzaniu rekursów itd. i może się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami, jak również powołać na rekomendacyę **swego ostatniego chlebodawcy.** — Łaskawe zgłoszenia post.-rest. Zarząd dóbr w Hłuboczku Wielkim ad Tarnopol. 8763

Koncypient poszukuje posady na prowincyi. Adres: Wiesel, Kamionka Strumiłowa. 9280

Agencya nauczycielska Morawskiej ul. Halicka 10. Poleca: Francuzki, Polki, uzdolnione bony. 9290

Kandydat notaryalny obejmie natychmiast posadę. Zgłoszenia S. E. 5. Lwów, post.-rest. 9255

Wdowa w średnim wieku z najlepszego towarzystwa poszukuje miejsca do zarządu domem, do towarzystwa, do zastąpienia dzieciom matki. Zupełna znajomość kobiecego gospodarstwa. Bezpłatnie, tylko dobre uważanie. „Zarząd 50“ Lwów, p. r. główna poczta. 9260

Ekonom, zarazem mleczarz, lat 30, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady w większym majątku. Może złożyć kaucyę. Pośrednictwo biur wykluczone. Zgłoszenia pod „Ekonom“ Krosno post.-rest. 9278

500 do 1000 koron
za wyrobienie stałej, odpowiedniej posady w wyższej instytucyi bankowej lub fabrycznej. Zgłoszenia pod „maturzysta“, Agencya Sokołowskiego, Lwów. 9053

Posady zaofiarowane

Potrzebną jest zaraz w śródmieściu osoba biedna do towarzystwa kilkugodzinnego słabej pani. Zgłoszenia z podanym adresem uprasza się przesyłać poste-restante Lwów „N. M. 20“. 9202

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego buchaltera i kasyerki. Własnoręcznie pisane oferty z podaniem warunków wprost. 9259

Nauczycielka potrzebna dla panienki z 2 klasy wydziałowej. Muzyka i francuskie pożądane. Adres: „Serafina“ post.-rest. Olejów. 9179

Poszukuje się inteligentnej osoby, umiejącej dobrze gotować nie starszej nad 25 lat, przyjemnej powierzchowności do zarządu domu u kawalera na wsi. Fotografia pożądana. Warunki dobre. Zgłoszenia, listownie pod C. M. Poste restante. Ropienka. 9141

Młodszego pomocnika z działu korzennego, poszukuje Bazar Radziechowski w Radziechowie. Posada zaraz do objęcia. 9117

Ekonoma wykonawcę z dłuższą praktyką u dzierżawców energiyznego żonatego przyjmie Zarząd dóbr Obladów, poczta w miejscu. Oraz wakuje posada podleśniczego. 9105

Towarzystwo prawnej ochrony podatników ul. 3-go Maja l. 11, poszukuje: urzędników konceptowych skarbu na samoistne posady dyrektorów biur filialnych w Krakowie, Przemyślu, Czortkowie i Rzeszowie. 9288

Poszukuje młodszego pomocnika handlowego firma Jan Muszyński, Lwów, ul. Grodzickich 3. 9289

Apteka Rosenberga w Krakowie poszukuje rutynowanego receptaryusza od 15-go grudnia. 9126

Buchalter

(system buchalteryi amerykańskiej) znajdzie stałe zajęcie w większem przedsiębiorstwie fabrycznem. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „550“. 9261

Poszukuję do większego biura fabrycznego substytuta na czas 2 miesięczny. Oferty pod „Natychmiast“ pos.-rest. Lwów. 9262

Poszukuje nauczycielki dla dziewczynki 10-letniej do nauki przedmiotów szkolnych i fortepianu. Popiel, aptekarz w Lubieniu k. Lwowa. 9271

Poszukuję Niemki, któraby i udzielała u siebie lekcyi niemieckiego. Zgłoszenia w Administ. Słowa polskiego. 9252

Apteka w dużem mieście poszukuje rutynowanego młodszego magistra farmacyi. Zgłoszenia pod: C. W. post. rest. Lwów. 9263

Gorzelnictwo. Przyjmuję uczniów na praktykę gorzelnianą, Mam obecnie i prawie każdego czasu gorzelników do umieszczenia na wolne posady. Jan Stanczykiewicz. Chorzelów. 8848

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek **Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce.** 8438

Merańskie winogrona kuracyjne czarne o dużych jagodach, z lekarskiemi wskazówkami użycia, rozsyła po 5 klg. za kor. 3·70 franco za pobraniem. B. AMORT, Meran, Tyrol.
Uprasza się o zamówienia w niemieckim języku. 8341

Winogrona deserowe z najlepszych gatunków mieszane wysyła kosz 5-kilowy franco za zaliczką 3 kor. Janoszky Gyula Nyiregyháza, Węgry. 9170

Aptekarnia hygieniczno-karlsbadzka Marcina Czyżeka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincyę chleb morawski koleją w specyalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie.
20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu **franko** każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klgr. 50 hl. 7365

10 wagonów kartofli już wykopynych zaraz na sprzedaż, loco stacya Kochawina. Próbkę na życzenie się wysyła. Oferty nadsyłać **o. p. Żurawno Zarząd dóbr p. Szydorów-ka.** 9161

Cukiernia krakowska Lwów ul. Fredry poleca: znakomite ciastka po 3 centy, Wybornych herbatników funt 80 cent., pomadek 60—80 cent., karmelków 40 cent., czekoladek 1 zł. 8198

Wyborny wikt domowy dla zamożnych, także do menażek, Kraszewskiego 1. 9057

Stary WOHL
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana l. 3. 7724

Winogrona kuracyjne
5 kilowy koszyk 3 **korony**
za zaliczką wysyła
DOM OGRODNICZY
Akademicka 14. 8482

NAJLEPSZE kuracyjne i stołowe **WINOGRONA** 13 ct. funt w oryginalnych koszykach sprzedaje i wysyła BIURO OGRODNICZE, Lwów Hetmańska 8. 9194

Najlepszych jadalnych **kartofli i kapusty** do kiszenia dostarcza w każdej ilości, póki zapas starczy BIURO OGRODNICZE, Lwów, ul. Hetmańska 8. 9196

Kupno i sprzedaż

Strój polski, pas słucki złotolity, garnitur guzów, kita czapla do kołpaka, karabela z rapciami, stół i sekretarzyk mahoniowy, kilka używanych strzelb za bezcen do sprzedania. Pielecki, magazyn broni. Lwów. 9166

Wyżlica setterka FERM do polowania. Sprzeda leśniczy Grubenthal, Bochnia. 9214

Uniform sędziowski galowy, VII rangi, kompletny, zupełnie nowy i togę z biretem tanio sprzedam. Wskaże dozorca, ul. Sykstuska 43. 9173

Automobil nowy, bardzo mało używany, z fabryki Benz w Manheim, model 1903 o sile 10 koni parowych z chyżością 70 klm. na godzinę, urządzony na sześć osób jest na sprzedaż pod przystępnemi warunkami. Bliższych szczegółów udziela Karol Ambos, spedytor Brody. 8769

Fortepiany i pianina nowe i przegrane, najtaniej sprzedaje Kubessa, Rynek 17. 8964

Siodło damskie mało używane do sprzedania. Cena 50 kor. Zarząd dóbr Chocin o. p. Kałusz. 9178

Niebywała okazya.
1000 egzemplarzy **Azalja Sieboldi** 2 i 3 letnich, wspaniałe i wdzięczne rośliny dekoracyjno-pokojowe, pięknie ulistnione, z braku miejsca na przezimowanie, sprzedaję po bajecznie niskich cenach. Zakład ogrodniczy, Wład. Grafczyński, Zakopane. 1 sztuka 35 ct., 10 sztuk 3 zł., 100 sztuk 25 zł. loco Zakopane. 8882

Ogier gniady, 3 letni 15 miary i kilka klaczek na sprzedaż, bliższa wiadomość Zarząd dóbr Suchostaw, poczta w miejscu. 9282

Fisharmonie szkolne po 85 i 105 zł. w składzie fortepianów i pianin J. MUSSIL przedtem J. Balko we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 7. 9281

Dojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżone, można nabyć we Lwowie przy ul. Szpitalnej 28. 9258

Fortepian do wypożyczenia wiadomość: Gorzycka, ul. Sakramentek 8. 9274

Mundur infanterzysty jednorocznego ochotnika do nabycia. Oglądać u dozorcy domu pl. Akademicki 4. 9247

Fortepian do nauki, krótki, tanio sprzedam. Krakowska l. 7, III. p., drzwi 8. 9251

Główny skład
Drzewa opałowego
bukowe, zdrowe i suche z Synowódzka po **14·50** zł. i z Lubieniec po 15 zł. za 4 m. sześć. sąg wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Wagonami również sprzedaję 8090
F. Adlersberg
Lwów, Gródecka l. 127
przedtem p. Glanza.

Sciany działowe (jedyne nie przepuszczające głosu) domki, wille (okładanie ścian drewnianych) pokoje na strychu etc. **z niepalnych patent. płyt słomianych** najtaniej i najprędzej się stawia. Zgłoszenia: Biuro „Glazuryny“, Lwów, Łyczakowska 22. 8649

Etykiety jednokolorowe i barwne, bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, dyplomy, mapy, plany itp. wykonywa **Zakład artystyczno - litograficzny i drukarnia PILLERA i Spółki we Lwowie,** Łyczaków 3. 8406

Fortepian Schweighofera pianino nowe, fisharmonium, tanio sprzedam, ulica Pańska 12. 6687

Meble miękkie salonowe i buduarowe, materace włosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kazimierza **Toczyskiego,** Lwów, ulica Pańska l. 11. — **Ceny nizkie.** 7969

Interesy handlowe

Kredytu budowlanego i pożyczek udzielam właścicielom dóbr i realności. Procent bankowy. „Emanuel“ poste-restante, Lwów. 9241

Cukiernia połączona z pokojem do śniadań i Restauracyą w większem mieście powiatowem na pryncypalnej ulicy z obrotem rocznym 30 tysięcy koron. Z powodu objęcia posady stałej jest zaraz do sprzedania tylko za gotówkę. Kapitał potrzebny 3000 koron. Zgłoszenia należy odsyłać M. Szczepankiewicz, Lwów, ul. Barska. 9186

Sprzedam zaraz handel towarów korzennych dobrze się rentujący, pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia listowne post.-r. „A. J. V. 9117“ Lwów. 9254

Do wydzierżawienia
naprzeciw dawnego dworca kolei czerniowieckiej **Restauracya z ogrodem** gościnnym i kręgielnią. Oświetlenie gazowe i wodociągi. Wiadomości udzieli właściciel przy ulicy Gródeckiej 115. 6690

Nieruchomości

Willa Mydlniki koło Krakowa. Dom murowany, budynki wszystkie w najlepszym stanie, położona w ładnym parku, z ogrodem warzywnym i owocowym, rzeka Rudawa przepływa przez park, staw zarybiony, ornego pola morgów 12, do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie lub we Lwowie. Wiadomość: „Stary Dwór“ w Mydlnikach, poczta Łobzów. 9049

Kamienica dwupiętrowa, w trzeciej dzielnicy położona, przynosząca 8 proc. netto, do sprzedania. Potrzebna gotówka 20.000 kor. Wiadomość w kancelaryi adwokata, Bielowskiego 5. 6673

Wielką piękną willę w wspaniałem położeniu z ogrodem sprzedam. — Wiadomości u adwokata dr. Borysiewicza Słowackiego 16. 6688

Dobra w zachodnich Prusiech
obszaru 473 morg., wydatna średnia gleba, dobre łąki, wystarczający inwentarz, porządne zabudowania, własne polowanie, za 70.000 marek przy 10—15.000 mar. zadatku do sprzedania. Nadają się dla dwóch rodzin. — Oferty pod „L. 289“ do **Haasensteina & Voglera, A. G. Wrocław.** 9230

Mieszkania i sklepy

Przy ul. Śniadeckich l. 2, (naprzeciw Politechniki) zaraz do wynajęcia 4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. p.
3 pokoje z kuchnią na II. p. Wiadomość u dozorcy tegoż domu. 9235

Mieszkanie 4 pokoje, 2 przedpokoje, weranda i kuchnia na II piętrze, plac Dąbrowskiego l. 7, do wynajęcia od 1-go listopada. Wiadomość w biurze Sroczyński & Bogusz, Chorążczyzna 17. 8956

Ucznia lub uczenicę przyjmie inteligentna rodzina izr. na utrzymanie. Willer Słoneczna 20. 9128

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon oszklony, do wynajęcia od 1 listopada br. w kamienicy przy ul. Sykstuskiej 37, I. piętro. 6684

Poszukuję pokoju, niedaleko gmachu sejmowego, z osobnem wejściem, umeblowanego z pościelą. Zgłoszenia: adres do Adm. Słowa pol. dla K. J. 9190

Bezdzietne chrześcijańskie małżeństwo weźmie do siebie dziecko od 3 lat począwszy na całkowite wychowanie pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość: Biuro dzienników, w Pasażu Hausmana. 9285

Stajnię na 3 konie z wozownią zaraz wynajmę. Ul. Zofii 11 B. 6697

Za kościołem św. Antoniego w nowej kamienicy zaraz do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią, 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. 9248

Wynajmę pokój umeblowany, frontowy, ul. Słowackiego 6, na czas sejmu. 9246

2 pokoje suche, słoneczne, blizko techniki, najlepiej ze zdrowym wiktem domowym potrzebne, cena do 30 zł. Hrycak, Hrebenów. 9273

2 pokoje, przedpokój, kuchnia I. p. Zygmuntowska 12, od 1-go października do najęcia. 9268

LOSY
zastawione wykupuje się i dopłaca do pełnego kursu. Te same losy można równocześnie odkupić na dogodne raty miesięczne.
Zanim ktokolwiek nabywa losy na spłaty, niech wpierw zażąda naszych prospektów i ofert. Kalendarzyki wysyłamy o ile zapas starczy bezpłatnie.
DOM BANKOWY 9237
ROHATYN i ULAM
Lwów — ulica Sykstuska l. 8.

1 los m. Krakowa	K. 50.000 itd.	4 losów	
1 „ włoski czer. krzyża	Lr. 50.000, 30.000	9 ciągnień r.	
1 „ węgierski Bazylika	K. 30.000, 20.000	Raty po 6·50	
1 „ Jó-sziv (dob. serca)	K. 20.000 itd.	k. miesięczn.	

Polecamy powyższe 4 losy na spłaty po kor. 6·50 miesięcznie za 200 kor. — Za gazetę ani za czeki i kalendarzyk bankowy nic nie liczymy. — Losy miasta Krakowa mają tylko numera i kończą się za 7 lat. — Prawo gry po złożeniu 1 raty.
Dom bankowy i kantor wymiany 2916
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

KAŻDEMU kto zażąda 9156
przesyła **bezpłatnie** poradnik
„CO CZYTAĆ?"
księgarnia W. ZUKERKANDLA
WE LWOWIE ul. Sykstuska 8. W ZŁOCZOWIE ul. Sobieskiego 4.

Kto chce mieć zawsze trwałe i eleganckie obuwie
— niech używa — 8182
GLOBINU
najdelikatniejszego środka do czyszczenia lepszego obuwia.
Jedyny wytwórca: Fritz Schulz jun., Akt.-Ges. Cheb w Czechach, Lipsk. — Zastępca na Lwów: Floryan Krause, Trzeciego Maja 7.

Nowość! Nowość!
KAWA PALONA
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 131
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Księgarnia Narodowa
we Lwowie
ul. Akademicka 8. ul. Akademicka 8.
poleca najnowsze wydawnictwa Polskiego Towarz. nakładowego we Lwowie:
Czajkowski M. A. Socyalizm a Państwo Kor. 3.
France A. Wybór pism. T. II. Gospoda pod Królową Gęsią-Nóżką Kor. 3·50.
Niemojewski A. Tytuł skonfiskowany (Legendy) z rysunkami St. Dębickiego, wyd. III. Kor. 3.
Rundstein S. Dr. Studya i szkice prawne Kor. 3·50.
Sawa Jan. Śpiewnik historyczny 1767-1863 Kor. 2·40, w opr. Kor. 3·40.
Za i przeciw, głosy o kwestyi socyalnej: Jana Jauresa, Pawła Deschanela, H. M. Hyndmanna, W. H. Mallocka, W. Liebknechta i Adolfa Wagnera Kor. 3·50. 8725

W nocy z 14 na 15 bm. popełniono u mnie kradzież a między innemi rzeczami skradziono mi także następujące papiery wartościowe, a mianowicie:

1) 1 Obligacya „Boden-Credit" z roku 1889 Ser. 1441 Nr. 20 na 100 złr.

2) 1 Obligacya „Boden-Credit" z roku 1889 (1880) Ser. 674 Nr. 94 na 100 złr.

3) 1 Los, czyli obligacya „Credit für Handel und Gewerbe" z roku 1858 Ser. 4106, Nr. 18 na 100 złr.

4) 1 Los czyli obligacya „Credit für Handel und Gewerbe z roku 1858 Ser. 965 Nr. 99 na 100 złr. w. a.

Proszę, aby w razie przedłożenia tych papierów wartościowych, w którymkolwiek banku lub handlu, do spieniężenia. przytrzymano sprawcę i doniesiono o tem zaraz mnie lub też władzy bezpieczeństwa.

Tarnobrzeg 22 września 1904. 9168
Moses Hauser.

Maszyny do szycia i haftu z najsławniejszych fabryk, cicho i lekko szyjące, od 25 do 77 zł. na raty i za gotówkę. Cenniki na każde żądanie gratis.
— Bezpłatne kursa szycia i haftu. —
JAN LAURUK
mechanik-specyalista, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy 8811
Lwów. Halicka 6.

Wspaniałe damskie i męzkie Cap. PIERŚCIENIE!

Prawdziwe 14 karat. złoto na srebrze platerowane — każda sztuka przez ck. urząd cechow. Z cap. brylantem, turkusem, perłami, szafirem etc. — Cena 2 k., masywne 3 k. Obrączki ślubne 2 k. Skrawek papieru na miarę. Naśladowane Cap. brylanty w pierścieniach mają wspaniały ogień i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. Wysyłka za zaliczka. M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX/1, Lichtensteinstrasse nr. 23. Ilustr. katalog bezpłat. Koresp. polska. 8644

Waffenrad
ROWERY
— oryg. Waffenrad-Steyr — oraz inne styryjskie poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami od 100 zł. poczawszy
M. KORKES
— Lwów, Gródecka 10. —
Warstat reperacyjny i szkoła jazdy. 7198

Eleganckim Paniom
polecam moją wzorową
Pracownię
Toalet damskich
Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie szybkie i jak najstaranniejsze. Ceny mierne. Z prowincyi wystarczy stanik na miarę.
Zofia Walenta
Lwów, Karola Ludwika 29. 9042

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: Doktór Harambur
POWIEŚĆ 4532
przekład Bronisławy Neufeldówny.
Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Borasod i 8773
MYDŁO
borasowe
miękczą wodę, gładzą i wydelikacają cerę.
Borason 60 hal.
Mydło 70 hal.
PUDER
de l'avenir
wolny pod gwarancyą od połączeń metalicznych, niszczących każdą cerę.
Cena Kor. 2·50.
SKŁAD GŁÓWNY
Piotr Mikolasch i Sp.
we Lwowie.

Bluzki
włóczkowe, wełniane, jedwabne,
Halki
Serdaczki 9030
włoczkowe,
Kamasze,
Rękawiczki
poleca najtaniej
Ferdynand Güttler
we Lwowie, ul. Halicka l. 20.

Myszy polne
najlepiej i najpewniej niszczy trucizna z fabryki chemicznej „Tien". Lwów-Zamarstynów.
Gałki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy,
Ziarna zatrute, „KOSKOL" trujący tylko myszy, dla innych zwierząt nieszkodliwy.
Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej władzy politycznej. Dla „Koskolu" nie potrzeba pozwolenia. — Liczne uznania i świadectwa. 8092

Jedyny istniejący prawdziwy angielski
ŚRODEK PIĘKNOŚCI
który już po 2—3 razowym użyciu uwidacznia się w skutkach
BALASSA
prawdziwe angielskie
Mleko ogórkowe
usuwa nieczystości skóry, wągry, piegi, plamy wątrobiane i nadaje twarzy świeży i młodocianv wygląd
1 flakon 2 Kor. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 Kor.
2686 Główna wysyłka: APTEKA BALASSA
Budapeszt — Erzsébetfalva.
Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i Apteka F. Breyera w Przemyślu przy „Na Bramie" l. 4.

Nakładem „Słowa Polskiego"
wyszło dzieło
Józef Krajewski
Tajne związki polityczne w Galicyi
(od r. 1833 do r. 1841)
według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.
Cena 1 k. 20 h.
Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie ulica Chorążczyzny l. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej l. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Wielki wybór tanich nowości
w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach
konfekcyi damskiej
poleca 8532
— MAGAZYN —
Henryka Schwarza
Kraków, ul. Grodzka 13
Próbki na żądanie opłatnie.

WACŁAW GĄSIOROWSKI
Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej
— Część I. —
HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·—
cena egz. w ozd. opr. K. 7·80
— Część II. —
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20
— Część III. —
Szwoleżerowie Gwardyi — pod prasą —
Nabywać można we wszystkich księgarniach 1380
lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19
UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.